PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 61 (758) SOBOTA DNIA 30 LIPCA 1932 ROKU ROK XII

Olimpjada za 2 dni

Kusociński, Pławczyk, Heljasz i Walasiewiczówna startują w niedzielę

Ostatnie wiadomości o naszych olimpijczykach w Los Angeles

Olimpjada! Magiczne słowo. które co cztery lata wstrząsa jak prądem elektrycznym całą kulę zmiemską; nieporównana w pomyśle idea zbratania wszystkich ludów na boisku sportowem; wspaniała demonstracja kultury fizycznej, muzyki, malarstwa i poezji 58-miu narodów świata, zjednoczonych pod pieciokolorowym sztandarem olimpijskim.

Igrzyskami olimpijskiemi żyje świat cały bez przerwy. Po ich zakończeniu przez długi czas bilansuje się te najwieksze zawody świata, wyciaga z nich wnioski; potem zaczyna się mówić i myśleć o nastepnych, aby zkolei przejść do zbierania funduszów i wybierania ekspedycji na nowy wyjazd.

Wreszcie przychodzi rok przestępny, rok Olimpjady. Wszystko inne idzie w kąt. Początkowo świat alarmują wieści. że tym razem idea olimpijska barona Coubertina zrobi plajte: ekspedycje olimpijskie wielkich mocarstw sportowych maja liczyć po kilku tylko zawodników, ten i ów zapowiada, że wogóle nie obeśle igrzysk.

Pisze się o wielkich. obliczanych na przeszło sto tysiecy widzów stadjonach. które będą świeciły pustkami. mówi się o wyludnionych wsiach olimpijskich i wielkich przygotowaniach, które pójdą na marne. A w rezultacie do oddalonego o 10.000 klm. Los Angeles, jedzie z samej tylko Europy około 500-set zawodników. olbrzymi 120-tysięczny stadjon jest już na tydzień przed otwarciem igrzysk wykupiony do ostatniego miejsca, niemal miljon (tak, miljon) biletów zostaje rozchwytanych w przedsprzedaży.

Igrzyska X-ej olimpjady w Los Angeles dowiodły raz jeszcze, jak potężną, jak niezwykle magnetyczną jest idea olimpijska. Ekspedycje Włoch. Japonji, Szwecji, Finlandji, początkowo zakrojne na skale minimalną, wzrosły ostatecznie do cyfr imponujących.

Mimo horrendalnych kosztów przejazdów i utrzymania zawodników, około 1500-set najlepszych sportowców całego świata, reprezentujących 49 narodów, stanie na stadionie w Mieście Aniołów. aby w szlachetnej walce zdobył dla swego państwa bezcenny laur olimpijski.

Jaką przedstawiać ci zawodnicy będą klasę sportową, wystarczy chyba powiedzieć. że większość z nich — powiedzmy wprost prawie wszyscy — byliby finalistami na odbytych cztery lata temu Igrzyskach w Amsterdamie.

Ten też moment mówi bodaj najbardziej jaskrawo o wartości ekspedycji polskiej.

W Amsterdamie mieliśmy jedną jedyną Konopacką. reprezentującą zresztą nietyle wielką wiedzę i pracę sportową, jak spontaniczny, nie znający wprost granic możliwości talent.

Dziś na boisku kalifornijskiem staniemy w jednej tylko lekkiej atletyce z nieporównana stawką czterech mistrzów świata! Mistrzów świadomych swych sił, wartości i możliwości. opartych o systematyczną prace. o wiedzę najlepszych trenerów i swych bezcennych własnych doświadczeń.

O zwycięstwach nie pora teraz mówić: jednym z największych bodaj magnesów sportu są niespodzianki. które szykuje on najpewniejszym siebie faworytom. Jeśli dzieki wysiłkowi naszych reprezentantów sztandar Polski zawiśnie raz jeden i drugi na wielkim maszcie zwycięstw, będziemy szaleć z radości.

Jeżeli jednak nie uda się — nikt nie powinien sie tem smucić już choćby z tego względu, że w każdej z obsadzonych przez nas konkurencyj, walczyć będziemy jak równi z równymi, że nawet w razie porażki, cały świat liczyć sie bedzie i z pewnością podziwiać polskich zawodników.

Nikt tylko nie może nam zabronić jednego: życzyć naszym dzielnym paniom i chłopcom jak największych sukcesów.

I powtórzyć im jeszcze raz to, co mówiliśmy, gdy 1 lipca r. b. wsiadali do pociągu gdyńskiego: niech w walce dodaje Wam otuchy i siły gorące bicie serc setek tysięcy sportowców polskich!



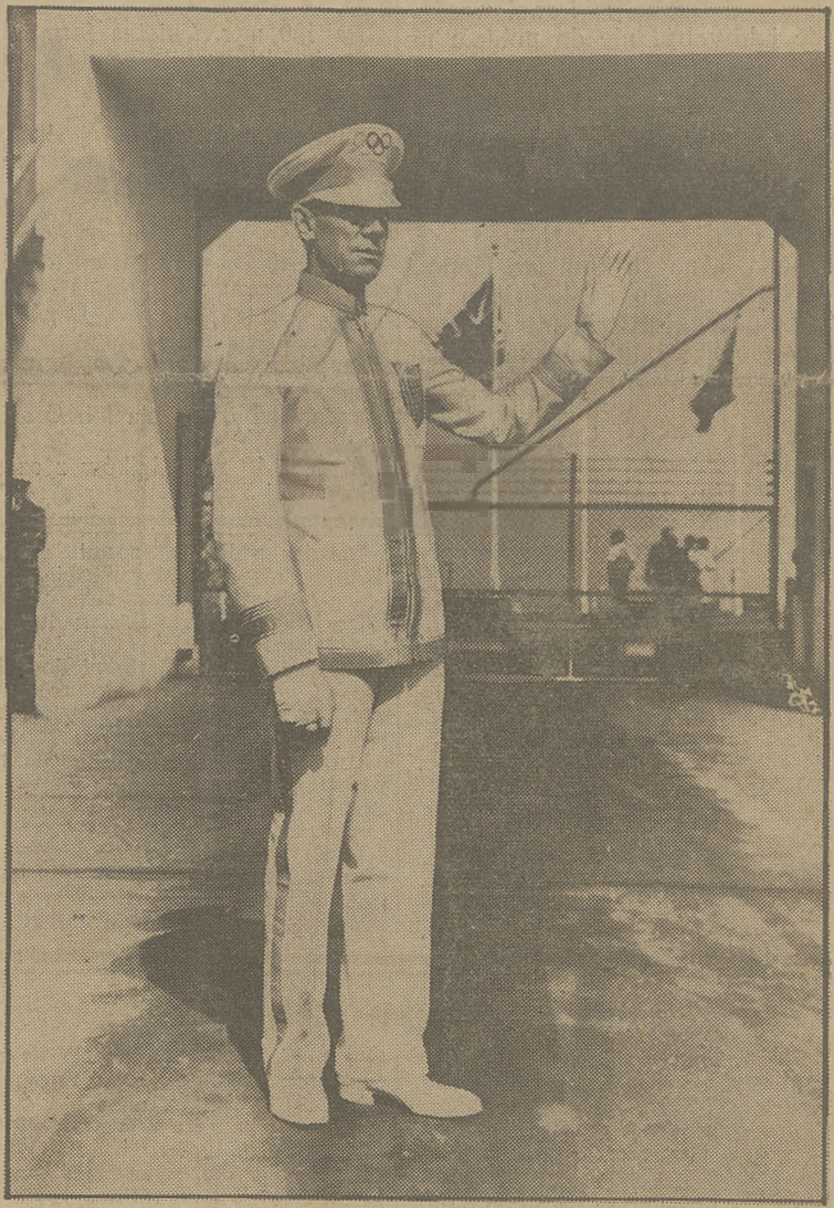
ANDRE LEDUCQ — ZWYCIĘSCA 13-GO ETAPU „TOUR DE FRANCE“ inicjuje ucieczkę podczas stromego zjazdu ze szczytu Galibier.

Kusociński i Weissówna

nie zostaną uwiecznieni na tabeli mistrzostw świata

LOS ANGELES. 28.7. Nasz specjalny korespondent donosi: Międzynarodowy Kongres Lekkoatletyczny, który zbiera się tutaj w dniu 29 lipca r. b., nie będzie mógł uznać rekordów świa towych, ustanowionych przez Kusocińskiego i Weissównę w okresie przedolimpijskim. Powodem tego jest zbyt późne wysłanie protokółów przez Polski Związek Lekkoatletyczny.

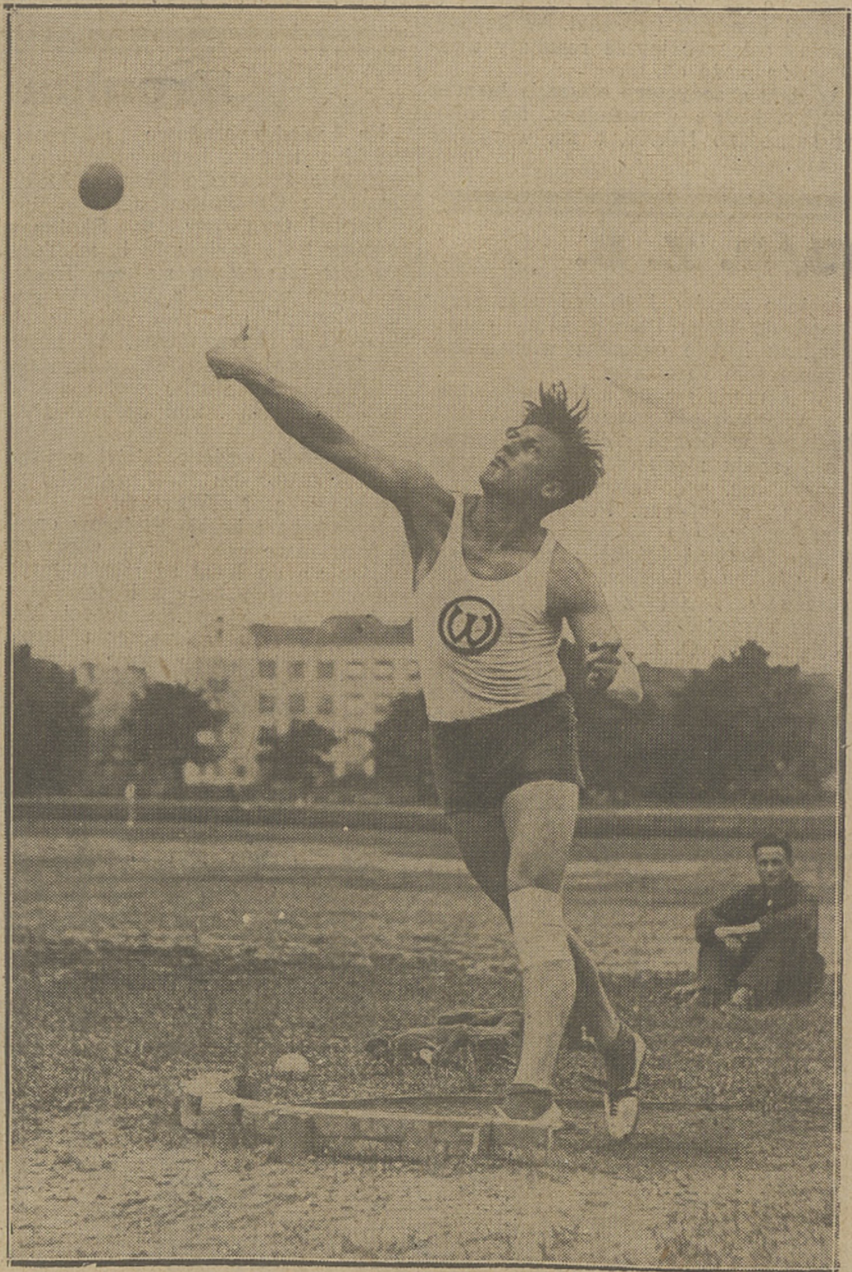
Wiadomość ta jest dla sportu polskiego bardzo bolesna i niemile dotyka naszą godność narodową. Zebrania Międz. Kongr. Lekkoatletycznych, na których zatwierdza się rekordy świata, odbywają się stosunkowo bardzo rzadko i teraz trzeba będzie długo czekać na wpisanie nazwisk Kusocińskiego i Weissówny do listy najlepszych wyników na kuli ziemskiej.



NACZELNIK HUNT — SZEF „POLICJI OLIMPIJSKIEJ“ jest wszechwładnym panem małego państewka, jakim jest już dzisiaj „wioska olimpijska“. Dotychczas rola jego ograniczała się do ceremonjalnego witania przybyszów z całego świata. Widzimy go w szykownym mundurze u bram stadjonu.



WŁADYSŁAW MIKRUT pobił rekord polski w rzucie oszczepem (65,14 mtr.) na zawodach sokolich, uzyskując zarazem ... minimum olimpijskie. Niestety, o miesiąc za późno!









WALASIEWICZÓWNA (RZUT OSZCZEPEM). PŁAWCZYK (SKOK WWYŻ). KUSOCIŃSKI (BIEG 10 KLM) I HELJASZ (PCHNIĘCIE KULĄ) staną na starcie w stadjonie olimpijskim, jako pierwsi z Polaków, już w nadchodzącą niedzielę. W imieniu całej sportowej Polski życzymy im gorąco — powodzenia!

Kusociński trenuje i milczy, jak Nurmi

Ostatnie wiadomości z obozu olimpijczyków w Los Angeles

LOS ANGELES, 27.7. — Tel. wł. — W obozie olimpijskim wre praca planowa i spokojna. Własnemi drogami chodzi tylko Kusociński, który jest w formie wprost znakomitej. Prasa amerykańska nie szczędzi mu swego zainteresowania, napotyka się jednak na grobowe milczenie Polaka, który zdaniem reporterów „milczy i trenuje jak Nurmi".

Kusociński jest w tak doskonałej formie, że napawa to lękiem Finów, którzy zaczynają poważnie liczyć się z możliwością jego zwycięstwa, zwłaszcza, że Iso Hollo i Virtanen a zwłaszcza Lehtinen są niebardzo w formie i z trudem się aklimatyzują. Najlepiej jeszcze przedstawia się Virtanen, który nigdy nie grzeszył szybkością a na treningu pobił bez trudu Iso Hollo na 800 mtr. Wogóle zdaniem Finów bieżnia stadjonu olimpijskiego jest znakomita i rekordy światowe powinny się na niej posypać.

Kusociński jest, jak już mówiliśmy, świetnych myśli i pewny siebie i gdy zaczęto go nagabywać, jak ma zamiar zareagować na taktykę i koalicję Finów odpowiedział śmiejąc się:

„Szybkością i wytrzymałością. Nie ma nikogo na świecie kto mógłby mnie zmęczyć swem tempem w pierwszej połowie biegu. Niech sobie to moi przeciwnicy wytłumaczą".

W znakomitej formie jest także Nurmi, który trenuje niesłychanie intensywnie (rano na drogach asfaltowych, po południu na Łąkach) i robi wrażenie jakby był nie do pobicia na dystansach od 1500 mtr. do maratonu.

Tembardziej dziwnem wydaje się oficjalna decyzja Finów, którzy zgłaszają go tylko do maratonu, wystawiając na 5000 mtr. Lehtinena, Iso Hollo i Virtanena, a na 10 klm. Iso Hollo i Virtanena. To że Lehtinen nie będzie biegał 10.000 mtr., tłumaczy się jego słabą formą i oszczędzaniem go na 5.000 mtr. W obozie fińskim w doskonałej formie jest również Larva, jeden z faworytów na 1500 mtr. Järvinen jest uważany za stuprocentowego faworyta w oszczepie, a Sipila ma być drugi za nim.

Wioślarze polscy przedsięwzięli specjalne metody treningu. Oto wyjeżdżają oni na cały dzień na tor regatowy, odległy o 40 klm. od wioski olimpijskiej. Tu założyli sobie prowizoryczny obóz i tu jedzą obiady i kolacje dowożone im specjalnie z kwatery głównej. W formie są znakomitej. Dwójka polska na treningach przez cały kilometr prowadziła przed ósemką japońską (!). Dwójka bez sternika swą niezwykle równą pracą zachwyciła znawców, którzy dają jej szanse nawet w spotkaniu z doskonałemi braćmi Clark. Czwórka jeśli chodzi o warunki fizyczne imponuje nawet na tle Amerykan i Anglików. Główne zainteresowanie na torze skupia się jednak na ósemkach Kalifornji i Leander Clubu (Londyn), które są faworytami w tej klasycznej konkurencji.

Z obozu lekkoatletów wieści nie są zbyt pomyślne. Heljasz rzucał ostatnio znów tylko 14.50 do 15 mtr. Pławczyk skakał wwyż zaledwie 182, a we wtorek 185. Siedlecki poprawia powoli swą formę ale do normy mu jeszcze daleko.

Weissówna natomiast niezawodnie przekracza zawsze ponad 40 mtr. i często zbliża się do swego rekordu światowego. Schabińska miała słabszy dzień i tylko 12,6 na 80 mtr. płotki. Walasiewiczówna „kropi" 12,1 sek. jak maszyna, w dysku ma ponad 39 mtr. i odgraża się że zajmie drugie miejsce.

Szermierze cicho i systematycznie trenują z Szombathelym i są dobrej myśli. Kpt. Segda powrócił już zupełnie do siebie.

W niedzielę Polacy udali się wraz z przedstawicielami Polonji amerykańskiej„ dziennikarzami i delegatami komitetu olimpijskiego na przepiękną wycieczkę w góry Sierra Nevada. Świetne, górskie powietrze orzeźwiło ich zmęczone upałami płuca.

W prasie amerykanów ukazują się liczne wiadomości o sporcie polskim, utrzymane w tonie bardzo pochlebnym. Za faworytów uważają tu Kusocińskiego, Weissównę i Walasiewiczównę. Liczą się również poważnie z Heljaszem.

Nasza drużyna jednolicie umundurowana (szare albo białe spodnie, ciemno niebieskie kurtki, czapki maciejówki z czarną opaską i polskim znaczkiem olimpijskim) roibi dosonałe i estetyczne wrażenie.

Samo Los Angeles przytłacza wprost swym ruchem. Spodziewają się tu że biletów sprzedadzą za 4 miljony dolarów, że przyjedzie 325.000 osób z całych Stanów i 135.000 samochodów. Gdzie się to wszystko pomieści, — nie wiadomo. Wielkie wysiłki „paskowania" zwłaszcza w stosunku do olimpijczyków są tępione bardzo energicznie. Znaczek uczestnictwa jest najlepszą legitymacją.

Reprezentacje są już wszystkie na miejscu nadspodziewanie liczne (musiano dobudować 50 domków), ale jeszcze trudno jest połapać się kto jest. Podobno przedstawiciele 49 państw reprezentują armję 1800 zawodników, nie wiele ustępują liczebnie Amsterdamowi, a przewyższają go znacznie klasą.

Dziennikarze mają roboty masę, zwłaszcza z powodu różnych przyjęć i zwiedzań Hollywoodu.

Jeśli chodzi o pracę zawodową przy tak rozległej organizacji trudno jest we wszystkiem się połapać, zwłaszcza że niewiadomo o co najpierw się dowiadywać, tyle pytań się ciśnie na usta i tak... drogie są telegramy mimo znacznych zniżek. A list idzie coś około 3 tygodni.

Jednem słowem Olimpjada, już dziś wiemy to napewno, będzie Olimpjadą rekordów nie tylko na terenach walk, ale i organizacji, dochodowości oraz rozmachu.

Japonja, królowa pływania

Prognostyki i możliwości Olimpjady pływackiej

Olimpjada pływacka, która zacznie przejmować ludzi, gdy lekka atletyka wyłoni już swych mistrzów, będzie drugim wielkim akordem Igrzysk. 10.000 miejsc pływalni olimpijskiej, obejmowanej pro stopadle z obu stron przez trybuny, jest już sprzedane. Nic dziwnego; będzie się na co patrzeć.

Z Japonji przyjechało kilkanaście chłopców, dzieci niemal, smukłych i malutkich. I oto, gdy wejdą do wody, przemieniają się w olbrzymów; potężny Kojac i Spence są wobec nich wolni. Z nieprawdopodobną miękkością ruchów suną przez wodę jak strzały, zaprzeczając teorjom, że do pływania trzeba mieć siły olbrzymów, wzrost dwumetrowy. Nie, trzeba mieć tylko styl i talent.

Ciekawe jest, że Japończycy nie obsyłają wcale konkurencji pań. Pływaczki z Tokio nie wykazują widocznie tych zdolności, co ich rodacy.

Za to panowie tworzą armję samych faworytów. W sztafecie 4 x 200 mtr., która najlepiej oddaje średni poziom pływacki państwa, będą oni bezkonkurencyjni. Trzeba ich liczyć na 9:05, może nawet mniej, teoretycznie mają czas 8:58. Potem dopiero znajdą się Amerykanie, Węgrzy w czasach około 9:30.

Na 100 mtr. świetna forma Baranyego, który bije wszystkich asów amerykańskich z Kojaciem, Kalilim i Thompsonem na czele, kieruje go na faworyta, choć czasy lepsze od niego ma Masnoire, a równe Yusa, Simura i Toyoda.

Na 400 mtr. sytuacja będzie zawiła. Wkracza tu przedewszystkiem Taris, pozatem Charlton, Zorilla i pogromca Charltona — Noel Ryan. Ale taki Makino, Oyokoata, czy Yokoyma mają czasy zupełnie równe białym asom. A nie zapominajmy, że USA wystawi jeszcze Kojaca, Kalili, Gilhula lub Crabbego.

A wiec 10 zawodników z czasami poniżej 5 min.

Na 1500 mtr. sytuacja jest ta sama. Sześciu pływaków ma czasy poniżej 20 min., a paru jak Charlton może łatwo normę tę osiągnąć. Znów nie sposób przepowiedzieć zwycięzcy.

Na 200 mtr. Japończycy wystawiają mistrza Olimpjady Tsurutę i lepszego od niego Koikę. I tu jednak Spence, Schwarz, Cartonnet, Reingoldt stoją na tym samym poziomie i znów nie można przewidzieć zwycięzcy.

Na 100 mtr. nawznak, zarysowuje się wreszcie wyraźny faworyt. Jest nim Kojac. Ale najbliżej niego stoją znów Japończycy Kyokawa, Masayi i Irio. Dalej Kuppers, Carlson i t. d.

W skokach przewaga Amerykan będzie natomiast bezapelacyjna. Gallitzen, Kurtz Smith to pewni faworyci olimpijscy. Jedynie ich uczeń Egipcjanin Simaika stoi na tym samym poziomie.

Wśród pań style dowolne stać będą pod znakiem Madison, która jest pewną zwycięzczynią i na 100 i na 400 mtr. Na 100 mtr. najgroźniejszą jej konkurentką będzie młodziutka Holenderka den Ouden, pozatem Lenkay, Bult, Mac Kim, Godard powinny musnąć granicę 1:10. Na 400 mtr. Amerykanki będą miały znaczną hegemonję dzięki wynikom Madison, Mac Kim, Knight i t. d.

Na 200 mtr. st. klas. klasą dla siebie powinna być fenomenalna Dunka Jacobsen, groźne będą Baron, Amerykanki Hoffman, Govednik i Australijka Denis.

Na 100 mtr. nawznak, zażartą walkę stoczą trzy rekordzistki świata: stara — Mealing, nowa — Holm i pośrednia — Hardung. Do tego pojedynku wmiesza się zapewne jeszcze Marie Braun i młoda Holenderka Baumeister.

W skokach Amerykanki będą znów królowały samotnie. Coleman, Poynton, Phelan są klasą dla siebie i nikt nie może być dla nich groźny; ani Niemka Jordan ani Austrjaczka Epply.

Tak więc pływactwo na Olimpiadzie jest otoczone największą tajemnicą i wśród tłumu faworytów trudno jest doprawdy odnaleźć dziś zwycięzcę. Nada to konkurencjom tym specjalnego uroku.

W piłce wodnej Węgry są zdecydowanym faworytem przed Niemcami i U. S. A., w której barwach wystąpi nauczyciel crawla całego świata, bohater dwu Olimpjad Duke Kahanamoku. W stylach dowolnych został on już wyparty przez młodych.

LOS ANGELES

LOS ANGELES, 28.7. — Tel. wł. — Kusociński będzie biegał 1.500 mtr. Oficjalne zgłoszenie nastąpiło dzisiaj.

Uroczyste otwarcie Igrzysk przez wiceprezydenta Curtissa nastąpi w sobotę o godz. 2 ppoł Stadjon jest już wyprzedany, choć bilety na tą uroczystość są najdroższe po 3 dolary. Tegoż dnia o godz., 6 popołudniu odbędzie się podnoszenie ciężarów.

W niedzielę odbędą się następujące konkurencje: lekka atletyka: godz. 2 po poł., przedbiegi 400 mtr. płotki, skok wwyż i rzut kulą, godz. 2.30: przedbiegi 100 mtr., godz. 3.30 przedbiegi 800 mtr., godz. 4 po poł. między biegi 100 mtr., godz. 4.30: międzybiegi 400 mtr. płotki, godz. 5: oszczep pań, bieg 10 000 mtr.

Podnoszenie ciężarów, godz. 1 i 7 po poł.: floret drużynowy, godz. 1 po poł.

Polacy startują więc w skoku wwyż (Pławczyk), w pchnięciu kulą (Heljasz), w biegu 10.000 mtr. Kusociński) i w rzucie oszczepem (Walasiewiczówna).

Niestety wszystkie te konkurencje odbędą się według czasu środkowo europejskiego między 11 wieczorem a 3 rano (10.000) mtr.), to też wiadomości można oczekiwać dopiero w po niedziałek rano.

Wioska olimpijska ma 500 domków dwułóżkowych. Każda ekspedycja ma swą łaźnię, swą jadalnię i własną kuchnię. Każdy domek ma wielki rezerwuar wody chłodzonej, prysznic i t. d. Kierownik ekspedycji ma do dyspozycji dwa telefony.

Dla dziennikarzy jest stacja telegrafu i poczta. Listy wrzuca się do skrzynek bez marek, które nalepia na własny koszt poczta.

Wioska o powierzchni 140 akrów (w tem 40 akrów trawników i kwietników) jest ogrodzona i pilnie strzeżona przez specjalną policję. Aby wejść do środka, trzeba mieć albo przepustkę, albo znaczek uczestnictwa na piersiach.

Jednem słowem warunki idealne.

Klimat w Los Angeles jest bardzo dobry i niewiele odbiega od warunków Europy środkowej. Dnie są ciepłe i bezdeszczowe, ale upałów niema, gdyż powietrze jest dość suche. Noce natomiast są chłodne. W Nowym Yorku upały są znacznie większe. Pozatem zużywają tu całe masy lodu, naturalnie sztucznego, tak, że statystycy obliczają, że przez jeden dzień topi się tu porządny gleczer grenlandzki. Nie jest to bez wpływu na temperaturę.

Około 1.000 dziennikarzy zjechało do Los Angeles, najwięcej naturalnie ze Stanów Zjednoczonych. Niemcy i Japonja mają po 12 przedstawicieli prasy, Włochy — sześciu, Polska — 2.

Ameryka wystawia do dziesięciobolu 3 zawodników: Bauscha, Charlesa i Coffmana. W maratonie startują: Oldag, Michelson i Hennigan.

Mistrz Olimpjady w rzucie młotem O' Callaghan startuje też i w boksie. Chce on zagarnąć dwa złote medale.

Ekspedycja japońska liczy 207 zawodników i jest największa po amerykańskiej (340 zaw.). Japończycy trenują codziennie o wpół do siódmej rano.

Reprezentanci Kuby jadą na Olimpjadę na własny koszt. W Hawannie w ostatniej chwili zabrakło pieniędzy.

Pływacy japońscy wykazują coraz lepszą formę. Gorąco nie przeszkadza im, zdaje się, zupełnie, przeciwnie pomaga. I tak Kiokava osiągnął na 100 mtr. nawznak 1:09.2.

Dr. Baranyi wygrał ponownie w San Francisco wyścig 100 mtr. w czasie 1:00,4 przed Szekelym 1:01,4 i Gardenerem 1:02,5.

Wioska olimpijska cieszy się wszelkiem przywilejami, między innemi, na jej terenach nie panuje prohibicja, i państwa południowe mogą bez przeszkód pić wino.

Naajasaro, skoczek fiński, który w czasie podróży na okręcie nabawił się wody w kolanie, powrócił już do zdrowia i rozpoczął treningi.

Cała Olimpjada będzie sfilmowana przez wytwórnie Paramount przyczem każdemu państwu będzie poświęcony specjalny film. Pozatem słynny reżyser Dupont zamierza bieg maratoński wmontować w filmie przez niego realizowanym.

Sprawa Walasiewiczówny nie jest jeszcze ostatecznie zdecydowana. Decyzje zapadną dopiero na posiedzeniu IAAF. dn. 29 b. m., gdzie start Polki będzie rozpatrywany jednocześnie ze startem Nurmiego (trochę w innej płaszczyźnie). Pewne jest jednak, że Polce żadnych trudności robić się nie będzie, podczas gdy z Nurmim ciągle jeszcze nic nie wiadomo.

Ben Eastman rekordzista świata na 400 i 800 mtr., doniedawna stuprocentowy faworyt olimpijski nie będzie startował na Igrzyskach. Odnowiło mu się nadwyrężenie ścięgna, a pozatem badanie lekarskie wykazało przemęczenie.

Oto pierwsza ofiara treningu amerykańskiego. Napewno nie ostatnia.

Weismüller i Barany mistrze Olimpjady i przypuszczalny jego następca spotkali się w Chicago na zawodach, na których Węgier pokonał Kaliliego. Weismüller wyraził się o Baranym w sposób następujący: „Barany płynął ładnie ale nie mógł swym stylem zaimponować, gdyż jest on wierną kopją mego stylu. Barany musi jednak poprawić swą szybkość jeśli chce przejąć dziedzictwo po mnie. Możliwe jest, że nie jest on jeszcze w dobrej kondycji fizycznej. W każdym razie osiągnąć lepsze rezultaty uważam, że może on.

W dniu uroczystego otwarcia Igrzysk stadjon będzie wyprzedany. Na sobotę sprzedano 120.000, t. zn. wszystkie bilety.

Dziwisz z Ruchu został ukarany dwutygodniową dyskwalifikacją za obraze sedziego na zawodach Wisła — Ruch 17 b. m. Początek kary liczy się od 26 lipca r. b.

Wyjazd Legji i Garbarni do Gdańska na uroczystości jubileuszowe Gedanji w dn. 18 września został przełożony na termin późniejszy.

Dwa niedzielne mecze ligowe prowadzą: Warszawianka — Legja p. Schneider, Garbarnia — 22 pp. dr. Lustgarten.

Rozgrywki o wejście do Ligi rozpoczynają się 21 sierpnia. W ciągu więc trzech najbliższych niedziel muszą być wyłonieni mistrzowie okręgowi.

III wyścig kolarski do morza odbędzie się w dniach 12 — 18 sierpnia na dystansie ok. 1850 klm. Trasa została podzielona na 6 etapów: Warszawa — Włocławek, Włocławek — Grudziądz, Grudziądz — Gdyni, Gdynia — Starogard, Starogard — Mława, Mława — Warszawa. Start odbędzie się dnia 12 sierpnia w piątek o 7 rano na Dynasach.

Wieczory kolarskie na Dynasach organizuje dla spopularyzowania kolarstwa WTC. Pierwszy taki wieczór odbędzie się w środę 27 lipca z udziałem Majewskiego, Włodarczyka, Nicińskiego, Michalaka i t. d.

Na froncie klasy A

Nadchodzące niedziela przyniesie definitywne rozstrzygnięcie w mistrzostwach A klasy okręgu krakowskiego. Na podstawie dotychczasowych rozgrywek w pierwszej grupie prowadzi Legja, która ukończyła już mistrzostwa i zdobyła 15 punktów. Udział jej w rozgrywkach finałowych może jednak być zagrożony przez Podgórze, które jest coprawda z 13 punktami na trzeciem miejscu, ale ma jeszcze mecz z Tarnovią. Wygrywając to spotkanie Podgórze zapewnia sobie tę samą ilość punktów co leader, a temsamem prawo do trzeciego meczu z Legją, o wejście do finału. Na drugiem miejscu uplasowała się Korona, która zdobyła tylko 14 punktów. Środek tabeli zajmuje Wisła z 12 punktami. Za nią znajduje się Krowodrza z 11 punktami. Garbarnia, mająca tyleż punktów, ale gorszy stosunek bramek będzie już grała o spadek. Wreszcie drużyną, definitywnie już skazaną na zagładę jest Tarnovia, która z 4 punktami usadowiła się na ostatniem miejscu.

W drugiej grupie prowadzi Grzegórzecki (15 p.) przed Wawelem (13 p.), przyczem obie drużyny mają jeszcze po jednym meczu. Grzegórzecki gra nadchodzącej niedzieli z Makabi, a Wawel z Fablokiem. Grzegorzeckiemu wystarczy jeden punkt z tego meczu, by sobie zapewnić finał. Fablok i Cracovia zajęły środek tabeli. Klubami, których los zależy od innych są Zwierzyniecki i Szczakowianka, mają bowiem po 10 punktów, czyli o 1 więcej od Makabi, która ma jednak jeszcze jeden mecz. W razie wygranej Makabi przeskakuje ona odrazu o dwa miejsca, wtrącając Szczakowiankę do klasy B., a Zwierzyniecki do rozgrywek o spadek. Natomiast przegrana Makabi skazuje ją definitywnie na degradację.

Mistrzostwa okręgowe w poznańskiej klasie A dobiegają końca, gdyż pozostało już zaledwie po dwa spotkania. Najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest nadal Legja, która w przyszłą niedzielę rozegra mecz z drugim poważnym pretendentem do tytułu mistrzowskiego, z benjaminkiem klasy A — poznańską Ligą. Mecz ten winien zadecydować o tytule, przyczem zaznaczyć należy, że już wynik remisowy wystarczy do zdobycia przez Legję pierwszego miejsca w tabeli. Do klasy B spada napewno Rawicki KS; drugi kandydat do spadku nie został jeszcze wyłoniony.

Tabelka po rozgrywkach ubiegłej niedzieli przedstawia się następująco: 1) Legja 25 pkt., 2) Liga 22 pkt., 3) Olimpja 21 pkt., 4) Stella 18 pkt., 5) Warta 16 pkt., 6) Polonja Leszno 16 pkt., 7) Sokół Leszno 12 pkt., 8) Ostrovia 11 pkt., 9) Sparta 11 pkt., 10) RKS Rawicz 6 pkt.

Na zawodach lekkoatletycznych w Wilnie, które odbyły się po parotygodniowej pracy z p. Cejzikiem, który na tydzień wyjechał do Baranowicz, by potem znów powrócić do Wilna i systematycznie trenować, padło kilka rekordów okręgowych.

60 mtr. 1) Wieczorek (3 B. Sap.) 7 sek. W skoku wdal Wieczorek miał 5 skoków około 7 metrów (6.93 — 6.81 — 6.91 — 6.95 — 6.74) przekroczonych, a jeden tylko ważny 662 ctm., 2) Wojtkiewicz (Sokół) 6 mtr. 34 ctm.; dysk Wieczorek (3 B. Sap.) 41 mtr. 43 ctm., 2) Nawojczyk (3 B. Sap.) 35 mtr. 95 ctm.; kula Wojtkiewicz (Sokół) 12 mtr. 82 ctm., 2) Nawojczyk (3 B. Sap.) 12 mtr. 58 ctm.; 300 mtr. 1) Wojtkiewicz 38.9 sek.; 1500 mtr. 1) Tomaszewski 4:42; 3.000 mtr. Sidorowicz (Ognisko) uzyskał dobry czas 9 min 4 sek., 2) Żylewicz

Zawody pływackie o mistrzostwo garnizonu wileńskiego zgromadziły 100 zawodników. 100 mtr. st dow. wygrał Baranowski (5 p. p. leg.) 1 min 20 sek., 2) Subotowicz (1 p. p leg.); 100 mtr. st. klas. wygrał Nowicki (1 p p. leg.) 1 min 32.6 sek., 2) Głuchowski (1 p. p. leg.); 100 mtr. nawznak wygrał Baranowski (5 p. p. leg.) 1 min. 31.3 sek., 2) Nowicki (1 p. p. leg); 400 mtr. wygrał Nowicki (1 p. p leg.) 7.06 sek., 2) Subotowicz (1 p. p. leg.).

Zatarg w W. O. Z. B.

Opozycja w W. O. Z. B. obala Zarząd. Na terenie WOZB spodziewać się należy w krótkim czasie zwołania Nadzwyczajnego Wlanego Zgromadzenia z powodu niezadowolenia opozycji z taktyki delegacji warszwaskiej na Walnem Zgromadzeniu PZB w Poznaniu.

Od czasu ustąpienia długoletniego prezesa WOZB p. Derdy, kluby warszawskie rozdzieliły się na dwa wzajemnie zwalczające się obozy. Jednym kieruje obecny prezes WOZB p. Gawroński, drugim p. Stefan Nałęcz z Polonji.

Przy ostatnich wyborach zwyciężył jak wiadomo obóz obecnego prezesa WOZB p. Gawrońskiego, który rozporządza 70 głosami, gdy opozycja miała tylko 50 głosów. Obecnie sytuacja na terenie boksu warszawskiego wyjaśniła się, gdyż Jordan na poprzedniem Walnem Zgromadzeniu głosów nie miał, obecnie po uprawomocnieniu się jego głosów, klub żydowski przystąpił do bloku Polonji, który rozporządzać będzie ogromną większością, bo przeszło 90 głosami.

W sprawie zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia WOZB wpłynie w dniach najbliższych pismo do Zarządu magistratury boksu warszawskiego, podpisanep rzez opozycję złożona z Jordanu, Polonji, Skody i Bar-Kochby. (A)

Jan Zorzycki (Skra), przewodniczący Wydziału Sędziowskiego WOZB, skreślony został z listy członków przez Zarząd Skry.

Zarząd W. O. Z. B. wystąpił z projektem wprowadzenia sportu bokserskiego do wszystkich miast województwa warszawskiego. Będą organizowane zawody bokserskie z udziałem najlepszych pięściarzy stolicy, referaty o boksie, kursy dla przodowników bokserskich, pokazy filmowe i t. p.

Długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski, o których pokrótce już donosiliśmy, zorganizowane zostały przez poznańska Unję na malowniczo położonem jeziorze w Międzychodzie na torze długości 250 mtr. Na pierwszy ogień puszczono panie, przyczem na czoło wysunęła się początkowo Fitzówna (Gilszowiec) przed Antkowiakówną (Warta), Wallachówną (Giszowiec) i Piętówną (AZS — Poznań). Po 1600 mtr. objęła prowadzenie Antkowiakówna nie oddając go do końca. Następnie nastąpił start panów. Tutaj prowadzenie zmieniało się przez cały dystans. Od startu prowadził Antkowiak (Warta), potem Anders (Giszowiec) na przemian z Megliczem (Cracovia). Po kilkuset metrach Meglicz i Anders coraz bardziej zaczęli się oddalać od stawki: Antkowiak, Matuszewski II (Warta), Schenk (Warta), Kolasiński (Unja) i Seidel. Po 3000 mtr. na czoło wysunął się zdecydowanie Meglicz. Organizacja zawodów była bardzo dobra.

Tradycyjny wyścig wpław przez Poznań o puhar Ilustracji Polskiej odbędzie się w dniu 31 lipca na zwykłej trasie. Wyścig ten posiada już swoją historię i gromadzi zawsze setki zawodników i dziesiątki tysięcy publiczności. W r. b. „wpław przez Poznań" połączony będzie z długodystansowemi mistrzostwami okręgowemi.

W punktacji zespołowej w pływaniu o mistrzostwo poznańskiego okręgu prowadzi Unja 736 pkt. przed Wartą 443 pkt. i HCP 357 pkt. Dalsze miejsca zajmują: PTP, ISV, AZS, Sokół, Astra i Skała.

Kronika tennisowa

Na międzynarodowe mistrzostwa Polski w tennisie Legja otrzymała definitywne zgłoszenia Menzla, Kleina i Deutsch z Czechosłowacji.

Turniej tennisowy w Skolimowie rozpoczął się w dniu 28 b. m. Turniej ten jest pierwszym startem Tłoczyńskiego po powrocie z Anglji. W grach podwójnych gra Tłoczyński z „Laskim" i z Neumanówną. W turnieju bierze udział Warmiński, odbywający w Warszawie służbę wojskową, dalej Marszewski i inni czołowi gracze warszawscy.

Tłoczyński weźmie udział w turnieju w Ciechocinku (4—7 sierpnia) jeśli nie będzie grał z Węgrami.

Rudowska i bracia Stolarow opuścili Warszawę we wtorek wieczorem, udając się do Rygi na międzynarodowe mistrzostwa Łotwy. Rudowska wyjechała w zastępstwie chorej Volkmerówny. Po zakończeniu turnieju trójka tennisistów weźmie udział w turniejach w Rabce i Zakopanem.

Mecz tennisowy pań Szwajcarja — Polska nie dojdzie prawdopodobnie do skutku. Ponieważ mecz z Japonją też się nie odbędzie, jedyną imprezą w sierpniu w Warszawie będą międzynarodowe mistrzostwa Polski (22—28 sierpnia).

Nawratil, który bawi obecnie w Krakowie grać będzie w drużynowych mistrzostwach Polski w barwach LKT, jako partner Hebdy w grze podwójnej.

L. K. T. odniósł pełny sukces na turnieju w Iwoniczu, organizowanym tradycyjnie przez lwowską Pogoń. Grę poj. panów wygrał bezapelacyjnie Hebda. Sensacją było zwycięstwo Stockerówny (LKT) nad mistrzynią Lwowa Bystrzanowską (Pog.). Gra podwójna stała się łupem Hebdy i Nawratila, a w grze mieszanej zwycięstwo odniosła para Stockerówna, Hebda.

Tłoczyński i Jędrzejowska już od tygodnia siedzą bezczynnie w Londynie czekając na statek polski, który ma ich przewieźć do Gdyni. Polacy nie grają w żadnym turnieju, trenują na kortach trawiastych, na których już w r. b. grać więcej nie będą.

Pobyt w Londynie, najdroższem bodaj mieście świata, jest bardzo kosztowny. Mimo to związek trzyma swych tennisistów bezczynnie, skazując ich na utratę formy, gwoli niewielkiej oszczędności na przejeździe statkiem.

Mamy wrażenie, że mecz Anglja — Polska wniósł dość pieniędzy do kasy związku, aby mógł wydać 250 zł. na bilet powrotny do Warszawy, zdaje się, że Tłoczyński dość się zasłużył tennisowi polskiemu aby w nagrodę, zamiast bezużytecznego pobytu w Londynie, mógł spędzić ten sam tydzień w Paryżu, na finałach puharu Davisa.

Ale polityka P. Z. L. T. chodzi często dziwnemi drogami, a oszczędności robi się tam, gdzie nie potrzeba i nie warto. Bo oszczędności te często nie są wcale oszczędnościami.

W wyścigu kolarskim na 100 klm. o puhar „H.C.P." zwyciężył Kołodziejczyk (Resursa — Łódź) w czasie 3 g. 07:20.6, 2) Odartus (ŁKS—Łódź) 3 g. 07:21, 3) Malec (Sokół — Inowrocław), 4) Hofszneider (ŁKS), 5) Bartoszek (ŁKS), 6) Skowroński (HCP).

W Królewskiej Hucie na stadjonie odbyły się torowe zawody kolarskie urządzone staraniem sekcji kolarskiej Stadjonu. Bieg australijski wygrał Pawliczek (Stadjon) w 38 sekundach. Rekord toru ustanowił Stachula (Policyjny KS) w 37 sekundach przed Ligoniem (Policyjny KS) i Kowalskim (Tempo, Załęże). Bieg amerykański przyniósł również zwycięstwo Pawliczkowi. Start parami wygrała para Stadjonu Pawliczek — Hara. Zainteresowanie zawodami nieszczególne, gdyż torowe zawody kolarskie są sportem nowym i jeszcze niespopularyzowanym.

Raid motocyklowy Wilno — Lida zgromadził na trasie 256 klm. 11 zawodników, którzy wszyscy ukończyli raid.

Czy sztandar Polski powieje na maszcie olimpijskim

Ostateczny obrachunek naszych szans

Wśród Polaków na pierwszy ogień w igrzyskach olimpijskich ruszają w niedzielę Kusociński, Pławczyk, Heljasz i Walasiewiczówna. Jednocześnie odrazu pierwszego dnia wygrywamy nasz największy atut — Kusocińskiego w biegu na 10.000 mtr. i wyjaśniamy zupełnie ciemną dotąd sprawę stosunku jego sił do Finlandczyków, z którymi licytował się rekordami światowemi na dwu przeciwległych krańcach Europy.

W przeciwieństwie do 5.000 mtr., gdzie Finowie są silnie faworyzowani, prasa całego świata przyznaje Polakowi na 10.00 mtr. znaczne szanse. Na faworyta kreuje go nietylko najlepszy czas tegoroczny 30:31 wobec 30:41 Finów, ale i różne pośrednie jego wyniki. Kusociński wnosi bowiem do biegu 10.000 mtr. zupełnie niepowszednie atuty, któremi nie rozporządzał dotąd żaden z biegaczy poza Nurmim. A więc szybkość (1.500 mtr. w 3:54 i 3.000 mtr. w 8:18) znamionując najwyższą klasę już na 5.000 mtr. i jednocześnie wytrzymałość: 10.000 mtr. w 30:31 i co ważniejsze 4 mile ang. (6.436 mtr.) w 19:02. Biegnąc 4 mile, Kusociński miał na 5 klm. czas 14:45. Są wszelkie dane po temu, aby przypuszczać, że tempo to wytrzyma on i na pełnym dystansie 10 klm. To też z całą pewnością liczyć się należy z tem, że Kusociński przerwie taśmę w czasie poniżej 30 min., a więc w czasie nowego rekordu światowego.

Czy jednak przerwie ją jako pierwszy?

Groźnymi przeciwnikami Polaka będą przedewszystkiem dwaj Finowie Isohollo i Virtanen (Nurmi nie startuje) oraz Meksykańczyk Morales. Reszta biega powyżej 31 min. i trudno przypuścić, by zagroziła poważnie tej czwórce. Finowie wytrzymują świetnie tempo około 15 min. na 5.000 mtr., czego dowiedli w pojedynku z Nurmim w Helsingforsie. Czy większa szybkość nie zmusi ich do kapitulacji w drugiej połowie biegu, tego chwilowo nie wie nikt. Sądząc po wyniku Isohollo na 5.000 mtr. (14:18), ma on nieprzebrany zapas sił. Kusociński nie odczuwa zmęczenia i przy szybkości 14:45 na 5.000 mtr., czego dowiódł w Poznaniu. Jest to jego wielka przewaga nad Finami, że wie on o tem i sprawdził to, podczas, gdy zarówno Isohollo, jak i Virtanen będą na Olimpjadzie dopiero eksperymentować. Pozatem Kusociński jest zdecydowanie szybszy od obu Finów, jak wynika z czasów na 1.500 mtr. (3:54) wobec 3:58). Przewagą Finów natomiast jest to, że biegną oni we dwu i mogą się wzajemnie wspomagać.

Jak donosi jednak nasz korespondent, Kusociński wejdzie w porozumienie z Meksykańczykiem Moralesem o klasie bardzo wysokiej (10.000 mtr. w 30:38), przyzwyczajonym nadto do warunków klimatycznych Kalifornji. Przewaga zespołowa Finów powinna więc znacznie zmaleć.

Wynik biegu na 10.000 mtr. będzie miał doniosłe znaczenie i dlatego, że rzuci pierwszy snop światła na stosunek sił Kusocińskiego i biegaczy fińskich i pozwoli postawić jaśniejsze horoskopy, w „gwoździu" całej Olimpjady, w biegu 5.000 mtr.

W skoku wwyż startuje Pławczyk. Pierwszą wysokość 183 przekroczy on zapewne bez trudu, tak samo jednak, jak jego przeciwnicy Amerykanie Johnson, van Osdell i Spitz, Japończycy Ono, Oda, Kimura, Filipińczyk Torribio, Fin Reinikka, Francuz Menard, Szwajcar Riesen. Przy 188 powinni odpaść Francuz i Szwajcar.

Przy 191, zacznie się pierwsza poważna batalja: wszyscy bowiem pozostali wysokość tę przekraczali. 194 teoretycznie mają szanse skoczyć trzej Amerykanie, Torribio, Pławczyk i Japończyk Ono. Wreszcie przy 197 odbędzie się decydująca walka o czwarte miejsce. Trzej Amerykanie bowiem przekroczą tę wysokość bez zmrużenia oka.

Naturalnie w skoku wwyż zależy wszystko od takich drobiazgów, że możliwe są niespodzianki. Ludzie, którzy skaczą 199, mogą odpaść przy 188. Trudniej jest jednak mówić o nagłych wzniesieniach formy. Pod tym względem niespodzianek można oczekiwać raczej od Pławczyka, który skakał dotąd zawsze na złej odskoczni. Z drugiej strony Pławczyk nie miał jeszcze formy ustabilizowanej i wyjechał w okresie, gdy kroczył raptownie w górę. To też trudno powiedzieć, czy w Los Angeles ustali się na wysokości, osiągniętej w Warszawie, czy też nieco niżej.

Heljasz w pchnięciu kulą, teoretycznie ma groźnego przeciwnika tylko w Sextonie, który zdaje się być od niego zdecydowanie lepszy.

Za ustabilizowaną formę Heljasza nawet w Polsce uważać należy jednak nie owe 16.05, które osiągnął raz, ale 15:15 — 15.60, które miał parę razy.

Na tym poziomie stoją jeszcze dwaj Amerykanie Gray i Rothert, Niemiec Hirschfeld, Czech Douda, Afrykańczyk Hart, Estończyk Viiding i Fin Järvinen. Mniejsze szanse mają Daranyi, który z trudnością w r. b. przekraczał 15 mtr., Francuz Duhour, Niemiec Sievert, Austrjak Janausch, Japończycy i t. d.

Jako czynnik umniejszający nasze szanse wchodzi tu jeszcze słaba forma Heljasza, wywołana podróżą morską. Ponieważ jednak Polak robi z dnia na dzień postępy, a Klumberg zapewnia, że prędko dojdzie do normy, ponieważ Heljasz, jako prawdziwy sportowiec, rzuca zawsze lepiej, gdy walka idzie o poważną stawkę, należy przypuszczać, że w niedzielę Polak stanie do walki w pełni sił.

Walasiewiczówna nie traktuje oszczepu poważnie i startuje tu jedynie dlatego, że może mieć szanse na plasowane miejsce. Faworytki: Amerykanki Didrickson i Gindelle, Niemki Fleischer i Braumüller z 40 mtr są bezkonkurencyjne. Pozatem jednak, jeśli Polka rzuci ponad 39 mtr., co jej się podobno zawsze zdarza, powinna mieć miejsce „płatne" w finale.



ISTVAN BARANY
najszybszy pływak Europy i groźny pretendent do zwycięstwa na Olimpjadzie, odnosi obecnie szereg sukcesów podczas przedolimpijskich startów w Ameryce.

Biuletyn z podróży na „Pułaskim"

Zdjęcia migawkowe z pokładu i kajut

Benjaminkiem polskiej ekspedycji olimpijskiej jest młodziutka Weissówna, 19-letnia mistrzyni świata w dysku. Wesoła, żywa a zarazem w 100 proc. solidna zawodniczka, pracowita i ściśle przestrzegająca wskazówek trenera jest ładnym wzorem polskiej sportsmenki i godną następczynią Konopackiej.

★

Wielkiem powodzeniem na okręcie cieszyła się marynarska gra, nazwana przez nas „grą w obwarzanki". Niewielkie koła sznurkowe z umówionej odległości trzeba było zarzucać na stojący na pokładzie kołek. „Mistrzostwo Atlantyku" w tej grze zdobył pewnie dr. Papee znakomity nasz szermierz i kierownik drużyny szablowej.

★

Heljasz i Siedlecki w ciągu paru dni najdokuczliwszej choroby morskiej siedzieli na pokładzie, opatuleni pledami i uparcie wyglądali... lądu. Byliśmy wtedy w samym sercu Atlantyku, oddaleni od wszelkiej ziemi na tysiące kilometrów...

★

Wszyscy bez wyjątku wioślarze znakomicie znieśli ujemne strony podróży morskiej. Tylko jeden dzień trwała niedyspozycja morska u naszych wodniaków, poczem nastąpiła u nich niezmiennie doskonała forma.

Jednak obycie z wodą, choćby tylko wiślaną, ma swoje znaczenie.

★

Ostatnie trzy dni podróży były wręcz wspaniałe. Pogoda była znakomita. Ani śladu bujania, mgły i wszelkich innych przykrości, związanych z atmosferą i morzem. Treningi szły całą parą. Wszyscy zawodnicy wykazali dobrą kondycję fizyczną. Świetny nastrój, doskonałe humory, wielki zapał. Trochę niepewności nasuwała jedynie sprawa formy sportowej, którą można określić dopiero na lądzie.

★

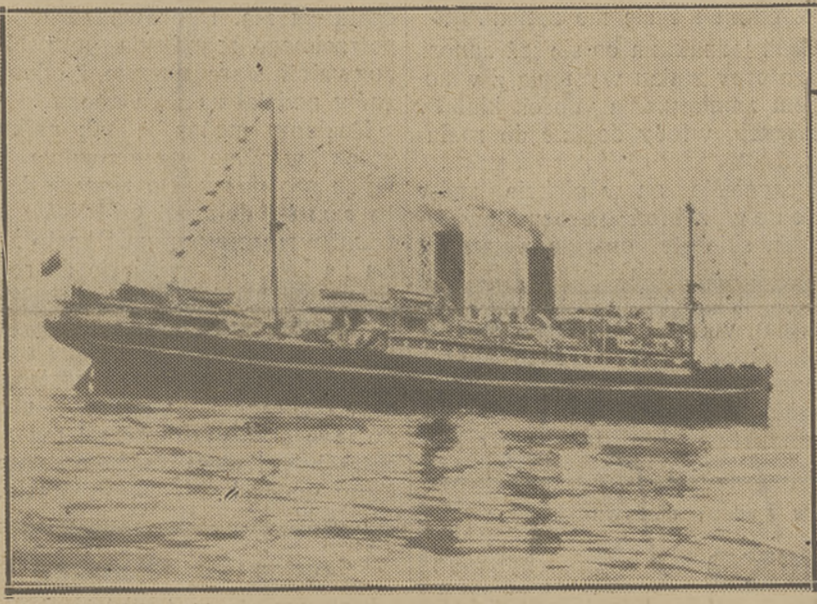
Na półmetku podróży morskiej naszych olimpijczyków, w szóstym dniu pobytu na „Pułaskim" odbyła się na okręcie uroczysta msza na intencję powodzenia naszych zawodników na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles. Na mszy obecni byli wszyscy olimpijczycy w strojach reprezentacyjnych z gen. Rouppertem na czele

★

Na dwa dni przed ukończeniem podróży odbył się wieczór kapitański. Przy deserze przemawiał kapitan okrętu Knoetgen, składając ekspedycji życzenia sukcesów. Odpowiadał gen. Rouppert, dziękując kapitanowi okrętu, załodze i obsłudze Pułaskiego za stosunek pełen życzliwości i serdeczności dla ekspedycji olimpijskiej.

★

W ostatnim dniu podróży odbyła się na okręcie dziękczynna msza za szczęśliwie odbytą podróż.



„PUŁASKI" NA PEŁNEM MORZU

Ostatniego dnia dowiedzieliśmy się na okręcie że Walasiewiczówna definitywnie startuje w barwach Polski. Przewidujące kierownictwo polskiej ekspedycji wzięło dla niej z Warszawy pełne umundurowanie olimpijskie.

★

W czasie podróży ekspedycja utrzymywała stały kontakt z Ameryką. W drugim dniu podróży nadeszły powitania od Polek amerykańskich. Ponadto konsulat polski i korespondent PAT'a z Nowego Yorku depeszowali o ważniejszych aktualnych sprawach. W imieniu ekspedycji odpowiadał na depesze gen. Rouppert w porozumieniu z kierownictwem.

★

Najdotkliwiej dawał się ekspedycji we znaki zupełny brak wiadomości z kraju. Przez całych 12 dni dosłownie nic nie wiedzieliśmy co się dzieje w kraju. Pod tym względem wysoce pożądane są zmiany na polskich statkach.

★

Heljasz w czasie treningu utopił dwie kule. Wioślarze trenowali swobodnie na aparacie wioślarskim na jedno wiosło ustawionym w malutkim basenie brezentowym. Trening uzupełniany gimnastyką był dobrem zastępstwem normalnego.

Szermierze trenowali dwa razy dziennie przed obiadem i po kolacji. Ich praca była niewątpliwie najpełniejsza i najbardziej zbliżona do zwykłego treningu na lądzie.

Pławczyk skakał wwyż, mając poprzeczkę na stojakach i szereg materaców do dyspozycji. Gorzej było z Weissówną, która wykonywała tylko ćwiczenia gimnastyczne do rzutów. Schabińska miała łatwe zadanie, rozstawiono jej bowiem na pokładzie parę płotków. Najwięcej stosunkowo ucierpiał Siedlecki, który ze swego 10-boju niewiele tylko „punktów" mógł trenować, ratując się gimnastyką.

★

Podróż na „Pułaskim" odbyła się pod szczęśliwą gwiazdą. O burzy nie było mowy. Stosunkowo niewiele dokuczała mgła, która jedynie przez jedną dobę w okolicy Nowej Funlandji spowodowała zmniejszenie tempa jazdy.

Kilka dni silniejszego kołysania na Skagerraku, morzu Północnem i Atlantyku wywołały jednak „zaburzenia morskie" u naszych olimpijczyków. Wpłynęło to w pewnym stopniu na osłabienie formy szczególnie lekkoatletów.

Najlepiej znieśli podróż okrętem Weissówna, kpt. Dobrowolski i Pławczyk, którzy nie chorowali zupełnie. Doskonałym przykładem świecił pod tym względem również gen. Rouppert. Najwięcej ucierpieli: Heljasz, Siedlecki i kpt. Segda, którzy przez kilka dni nie wstawali z leżaków i prawie nie opuszczali pokładu.



IRENA KIEŚKIEWICZÓWNA — W.K.W. GRODNO
vicemistrzyni Polski, odnosi na regatach w Grodnie i Wilnie nieprzerwane pasmo triumfów.

LOS ANGELES. 28.7. — Tel. wł. — W dniu uroczystego otwarcia Igrzysk, w sobotę, nastąpi uroczysta defilada reprezentacyj olimpijskich ze sztandarami, w porządku alfabetycznym, poczem wiceprezydent Curtis ogłosi uroczyste otwarcie Olimpjady.

Przysięgę olimpijską w imieniu zawodników złoży por. marynarki Georges Calnau, znany szermierz amerykański, który brał udział w 4 olimpjadach.

Jan Erdman.



LORD BURGHLEY
najpopularniejszy sportowiec Anglji, po Olimpjadzie rozstaje się ze sportem.





DWA OBRAZKI Z PRZED LAT TRZYDZIESTU SZECIU: — OLIMPJADA W ATENACH, 1896 ROKU.

Zawodnicy na starcie stumetrówki. Każdy z finalistów popisuje się indywidualnym stylem: Niemiec Hoffman (we środku) ucieka się nawet do pomocy drewnianych koleczków. Starter w meloniku nie zwraca nawet uwagi na zawodnika na 6-ym torze. Zwyciężył Amerykanin Burke... w 12 sekund!

Finał rozgrywek tennisowych w grze podwójnej. Niemiec Traun i Irlandczyk Boland szykują się do walki z reprezentacyjnym dublem greckim. Tym razem towarzystwo na trybunach i na korcie jest bardziej dystyngowane, wobec czego wszyscy sędziowie, mimo wściekłego upału, występują w tużurkach i cylindrach.

Leducq, Leducq!

Paryż zaczarowany magją Tour de France

Paryż, w lipcu.

Przekonałem się dziś, czem jest Tour de France dla Francji. Przyjechałem doprawda w gorącym i sensacyjnym momencie. W stolicy Świata jakgdyby ważyły się losy Europy. Paryż drżał o Leducq'a. Leducq w żółtej koszulce, sam jeden, nie podtrzymywany przez swych rodaków, jedzie na czele, zdobywając etap po etapie. A za nim jak zgraja chartów, Niemcy, Włosi, Belgowie. Już, już go osaczają, a Francuz „kręci"; jego drużyna gdzieś daleko wtyle. Cóż się stanie, gdy mu guma pęknie, któż odda mu swoje koło, aby mógł walczyć bez straty czasu.

Nikt. Leducq nie może liczyć na pomoc.

Było to 21 lipca. Południe na Bulwarach. ruch niebywały. Szare tłumy pracowników wychodzą z biur i sklepów na obiad. Widać jak ludzie ci rozchwytują dzienniki południowe. Jakaś urocza midinetka wpada na mnie prosto z mostu:

„Co z Leducq'iem?"

Robię dłupią minę. Obrzuca mnie wzgardliwem spojrzeniem, tylko dlatego, że nie umiałem odpowiedzieć. Wchodzę do bistra, spostrzegam olbrzymie głośniki radjowe. Ileż tu osób już czeka na rezultaty etapu Nicea—Cannes. Wszystkim wiadomo, że Leducq stracił 4 minuty i ma już tylko 3 min. awansu nad Stoeplem. Co przyniesie dzisiejszy etap? Czy Francuz straci prowadzenie, czy też zyska nowy awans?

Coś zaczyna okropnie wrzeszczeć w głośnikach. Nerwowe oczekiwanie.

Praszę o szklankę wina, niemamowy, aby mi ktoś usłużył. Nagle odzywa się głos spikera; mówi ze specjalnego samochodu, gdzieś z południowej Francji. Opowiada, że do mety zbliżają się Stoepel, Bonduel, Bulla, dopiero zdala widać żółtą koszulkę Leducq'a.

Francuz jednak finiszuje, zbliża się do czołowej grupy, obchodzi wszystkich, wygrywa o dwie długości. Stoepel drugi. Okazuje się jednak, iż Niemiec został wypchnięty na drugie miejsce przez Bulle, to też przyznano mu dopiero szóste miejsce. Leducq zyskuje w ten sposób 5 minut i ma ogółem 8 min. przewagi.

Całe bistro aż się trzęsie od braw, a ja nareszcie... dostaję swoje wino.

A żelazny Leducq jedzie dalej sam, kreci! Ale czy na długo mu tak sił starczy?

Ale nawet jeśli Leducq nie wygra, zostanie za swą dotychczasową walkę bohaterem sportu francuskiego.

*

Za kolarzami sunie cała kawalkada, to auta redakcyjne. Jedna z gazet ma specjalny samochód, na którym są aparaty, wysyłające radjofotografje. W ten sposób cała prasa jest obsłużoną już nazajutrz aktualnemi zdjęciami.

Jedzie też auto z nadawczym aparatem radjowym, który zdaje sprawę z każdego etapu.

Mało tego, redakcję „Paris-Soir" obsługuje własny samolot, który utrzymuje stały kontakt między zawodnikami a Paryżem.

*

Żeby rozwiać wszelkie wątpliwości co do możliwości startu polskich zawodników w Tour de France stwierdziłem, iż do biegu tego trzeba być zaproszonym przez organizatorów t. j. przez redakcję „L'Auto". W tym wypadku trzeba rozporządzać drużyną 8 ludzi, która, naturalnie, nie może zrobić zawodu organizatorom i musi odegrać poważną rolę w walce.

Jeźdźcy indywidualni mogą brać udział, ale muszą być zaproszeni, muszą oni też wykazać się poprzedniemi wynikami.

Kaz. Gryżewski.

Etap piętnasty Tour de France Evian—Belfort (281 klm.) doprowadził do rozbicia stawki kolarzy już na pierwszem wzniesieniu Col de la Faucille. Po 70 klm. Camusso miał około 5 minut przewagi nad Leducqiem, ale przełęcz Galibier siedziała mu w kościach tak, że nie wykorzystał tak wspaniałej okazji do zdystansowania przeciwników. Powoli maruderzy dociągneli do czoła i do Belfort wpadła razem stawka 50 kolarzy. Na finiszu zwyciężył Leducq w 9:55:19 przed di Paco, Bullą, Bonduelem, Speicherem i Marchisio.

Etap szesnasty Belfort—Strasburg (145 klm.) przeszedł też bez większych emocyj. Na finiszu zwyciężył Belg Loncke w 4:04:30 przed Speicherem, Bonduelem, Cornezem, Ronssem, Stöplem i Leducq. W klasyfikacji ogólnej prowadzi Leducq 121:26:32, 2) Stöpel 121:44:44, 3) Camusso 121:44:48, 4) Pesenti 121:55:54.

Eap siedemnasty Strasburg—Metz (165 klm.) miał przebieg równie spokojny. Parę anemicznych ucieczek zostało w zarodku zlikwidowanych. Wogezy nie stanowiły poważniejszej przeszkody. Wszyscy zawodnicy przyszli razem. Na finiszu zwyciężył di Paco 5:38:35 przed Loncke, Antenenem, Le Calvezem, Speicherem, Viarengo i Frantzem.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Leducq 127:05:12, 2) Stöpel 127:23:15, 3) Camusso 127:23:33, 4) Pesenti 127:27:20, 5) Bonduel 127:39:08, 6) Ronsse 127:43:66, 7) Archambaud, 8) Thierbach, 9) Barral.

W klasyfikacji państw zaszła niespodzianka. Włochy zdystansowały Francję: 1) Włochy 382:02:04, 2) Francja 383:02:28, 3) Belgja 383:33:15, 4) Niemcy 383:45:11, 5) Szwajcarja 386:44:17.

Finisz water-polo

na turnieju w Warszawie

W sobotę i w niedzielę rozegrany będzie w Warszawie ostatni etap mistrzostw Ligi w waterpolo. AZS Warszawa gościć będzie u siebie Makabi i Cracovie z Krakowa oraz Unję z Poznania. Cztery te gry: sobota: Cracovia — Unja sędzia p. Andrzejewski i AZS — Makabi sędzia p. Semadeni. Niedziela: Makabi — Unja sędzia, p. Andrzejewski i AZS — Cracovia, sędzia p. Semadeni oraz piąta poniedziałkowa AZS — Unja, sędzia p. Semadeni, zamkną niemal cały cykl rozgrywek, pozostanie do rozegrania lokalny mecz krakowski Makabi — Cracovia.

Zgóry zdaje się przesądzoną rolę ma w turnieju warszawskim Unja, która będziei tylko dostarczycielką łupu bramkowego, AZS Warszawa dążyć będzie do rehabilitacji po nieszczególnem wrażeniu, pozostawionem w Bielsku, ale zdobyć dwa punkty może chyba tylko na Unji.

Makabi i Cracovia są zdecydowanemi faworytami i powinny powiększyć stan swego posiadania o cztery punkty. Niespodziankę ze strony AZS w meczu Makabi powitałby najchętniej EKS, który w ten sposób odzyskałby znów szanse na zdobycie mistrzostwa, chwilowo zależnego od kaprysów protestu.

A niespodzianka taka mimo wszystko nie jest niemożliwa, zwłaszcza, że w barwach AZS wystąpi doskonały Krotochwila, który wraz z siostrą przyjechał do Warszawy.

Protesty przeciwko meczom Makabi — EKS, Makabi — Hakoah i Cracovia — Hakoah zostaną rozpatrzone dn. 15 sierpnia, w chwili gdy wszystkie rozgrywki będą już ukończone a P. Z. P. będzie w posiadaniu odpowiednich materjałów i informacyj.

Najmłodszym zawodnikiem, zgłoszonym do P. Z. P. jest ośmioletni Eugenjusz Szelestowski syn znanego sportowca i instruktora. Trenuje on zawzięcie styl klasyczny.

Na zawodach pływackich w Rabce, w otwartym niedawno basenie, 100 mtr. wygrał Rouppert w 1:10 przed Sieńkowskim i Soldingerem; 100 mtr. nawznak Schönfeld 1:33; 200 mtr. st. klas. Ritterman 3:24, 2) Trytko.

Projekt sztafety pływackiej Warszawa — Gdynia. Wisła i załogą gdańską został zgłoszony do PZP. Ogromne koszta uniemożliwiają kalkulację śmiałego przedsięwzięcia.

Paru pływaków warszawskich z inż. Gilewiczem na czele przepłynęło Wisłą ze Świdra do Warszawy t. j. ok. 25 klm.

Wyścig wpław przez Warszawę (3000 m.) wygrał Kłak 41:24.1 przed Jodłowskim i Szaskowskim. Startowało 19 pływaków.

Co grozi piłkarstwu

po utracie autonomji Ligi

Nad piłkarstwem polskiem zawisła groźba nowego rozłamu. Uchwała niedzielnego Walnego Zgromadzenia, znosząca par. 32 statutu, okazać się może brzemienna w skutki. Paragraf ten powstał w czasie umowy między Ligą a P. Z. P. N. i gwarantował Lidze nietykalność jej praw: ilości klubów i sposobu rozgrywania mistrzostw. To też ilekroć próbowano dyskutować o jakiejś reformie w piłkarstwie, tylekroć Liga żądała dla siebie 34-ch procent ogółu głosów i uniemożliwiała nawet podjęcie rozmów na ten temat. Jasnem więc było, że póki paragraf ten istniał, o reformie nie mogło być mowy.

Głosy o reformę powstawały i w łonie okręgów i w łonie Ligi, kilka jednak Walnych Zgromadzeń Ligi dowiodło, że kluby pragną zachować dotychczasowy, najwygodniejszy dla nich stan rzeczy. Wreszcie ostatnie zwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN. w lutym r. b, wyłoniło specjalną komisję, która miała się zająć wynalezieniem środków uzdrowienia piłkarstwa.

Pierwszym wnioskiem Komisji było wydanie zakazu udzielania zwolnień na trzy lata. Wniosek ten skrytykowaliśmy dokładnie w jednym z poprzednich numerów, a zresztą odrzucenie go przez Walne Zgromadzenie jest najlepszym dowodem jego nierealności.

Drugim wnioskiem było zniesienie par. 32 statutu PZPN. Przedstawiciele okręgów uznali jednomyślnie, że Liga będzie oponowała przeciwko każdej reformie, to też trzeba przedewszystkiem odebrać jej przywileje. Z wnioskiem podobnym należało jednak wystąpić po przedyskutowaniu nowych projektów systemów mistrzowskich, po zebraniu opinji wszystkich okręgów i przekonaniu się o sprzeciwie Ligi. Wniosek ten mógł być jedynie środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest sanacja stosunków w naszem piłkarstwie.

Tymczasem na posiedzeniu PZPN. w dn. 24 lipca triumfy święciła prywata, własny interes, piękne przemówienia bez realnego wniosku i wreszcie zgodna walka okręgów z Ligą. Pod hasłem walki z Ligą dyskutowano nad wnioskiem o trzyletniej kadencji, a przy zmianie systemu mistrzostw głównym celem inicjatorów okazało się zniesienie par. 32. Żadnych wniosków konkretnych nie dyskutowano co będzie mogło mieć miejsce dopiero w zimie.

Czy więc do tego czasu nie lepiej było zostawić wszystko w spokoju i nie drażnić ambicji Ligi. Jej kierownicy zdecydowani są, jak to zresztą wynika z sobotniego Walnego Zgromadzenia, wytrwać na stanowisku. Jeżeli protest u władz administracyjnych o nieformalności obrad nie odniesie skutku, zależeć wszystko będzie od brzmienia nowych projektów. Gdy nie naruszą one Ligi, a ograniczą się do zmian w klasie A, B i C, na horyzoncie piłkarskim nic się nie zmieni.

Jeśli jednak, na co się już zanosi, inicjatorzy zmian wystąpią z wnioskiem zmniejszenia ilości klubów ligowych, wtedy dojdzie do rozłamu.

Przyniesie on w efekcie znów szereg zebrań porozumiewawczych, skieruje energię działaczy w niewłaściwych kierunkach, a ucierpi na tem samo piłkarstwo.

Liga wyjdzie może na tem lepiej, okręgi napewno dużo gorzej. Finansowo bowiem i sportowo ekstraklasa piłkarska da sobie radę. Mistrzostwa Ligi będą się odbywały normalnym trybem, natomiast PZPN. nie będzie miał graczy do reprezentacji, nie będzie miał środków finansowych, a kluby klasy A będą zdane na walkę tylko o mistrzostwo bez możności wywindowania się do ekstra klasy. Zacznie się znów dobrowolne przechodzenie klubów PZPN. do Ligi, powstaną dwa związki: jeden legalny i słaby, drugi nielegalny i mocny.

A tego chyba menerzy zebrania niedzielnego nie pragnęli. To też wniosek, znoszący art. 32 jest początkiem zła. Doprowadził do niepotrzebnego rozpalenia umysłów, pogwałcił starą umowę i odnowił znów podział na dwa obozy.

Rozłamu można jednak uniknąć przez wspólne opracowanie nowych projektów. Do zimy jest dużo czasu i delegaci OZPN-ów powinni wreszcie porzucić hasło „huzia na Ligę", a wziąć się do roboty, przedstawić konkretne propozycje i uzgodnić je z Ligą.

Bo na rozłamie nie zależy zdaje się nikomu, a sądząc z nastrojów pozebraniowych, najwięcej ulęk'i się jego ci, którzy zgłosili ten niepotrzebny i nieszczęśliwie pomyślany wniosek.

R. Mosin.

Zidenice w Polsce

Zwycięstwa w Lublinie i Radomiu

RADOM, 27.7. Tel. wł. Zidenice — RKS 7:2 (4:1). Bramki Luger (5), Smolka i Kratochwil, dla RKS Matyjaszkiewicz i Staniszewski.

Mecz należał do najładniejszych w sezonie, mimo że przeciwnik Polaków był conajmniej o dwie klasy lepszy. Czesi fizycznie silni operują doskonałym stopingiem i idealnie się ustawiają. Nic też dziwnego, że piłka zawsze chodzi od nogi do nogi, tam gdzie trzeba. Najlepszą linją był napad, a zwłaszcza lewy łącznik Luger i prawoskrzydłowy Sterb. Luger, doskonały strzelec, o świetnym starcie zepsuł szereg pewnych pozycyj swemi spalonemi. Pomoc dobra w ofenzywie i skuteczna w defenzywie. Bramkarz i obrona miały niewiele do roboty.

Miejscowi grali lepiej niż za ostatnim razem. Najlepsza była obrona z Gramarczykiem na czele. W pomocy dobry Papierski. Zaczek w bramce słaby. W napadzie dobry Staniszewski; Mąkopa statystował.

Kra prowadzona od pierwszej do ostatniej minuty w szybkiem tempie toczyła się na polu gospodarzy, którzy od czasu do czasu inscenizowali wypady. W 21 min. prowadzenia zdobywają Polacy, ale Czesi w 19 min. potem wyrównują i otwierają serję bramek. Po przerwie znaczna przewaga Czechów, RKS dobrze się broni.

Zidenice — Unja 6:4 (4:1). Przyjazd do Lublina czeskich zawodników dotychczas niewidzianych przez tutejszą publiczność, wzbudził zrozumiałe zainteresowanie, to też pomimo dnia powszedniego na boisku Unji zgromadziło się około 3.000 osób. Zawody naprawdę obfitowały w szereg emocjonujących momentów, tembardziej że drużyna miejscowa, pozostająca od kilku miesięcy pod kierownictwem trenera p. Słoneckiego, przeciwstawiła się godnie i tylko nie dorównywała przeciwnikowi taktyką i techniką, a natomiast przewyższała ambicją i wolą zwycięstwa.

Wynik odpowiada przebiegowi gry pomimo, że Unja nie wykorzystała rzutu karnego i szeregu dogodnych sytuacyj. Goście pomimo, że mieli więcej z gry w polu nie dysponowali strzałem na bramkę i wszystkie bramki zdobyte przez nich były nieefektowne.

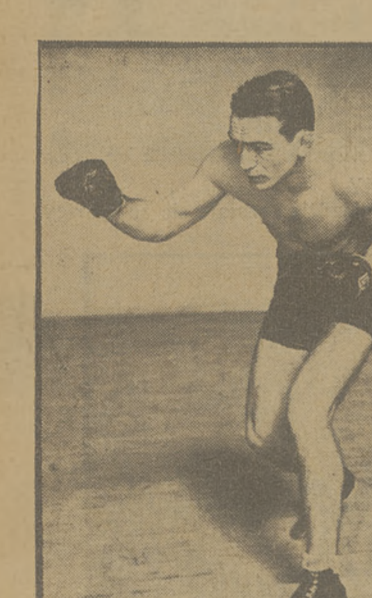
Attila, która grać będzie w sobotę i niedzielę z Pogonią wystąpi w Polsce w następującym składzie: Szemrö, Danko, Wolf, Pruha, Strabl, Szabo, Has, Simonyi, Egri, Magyar, Szidor, rezerwowi: Buzasi, Gyurcse, Albert.

Attila uzyskała w roku bież. następujące wyniki: Budai II 3:0, III Kerület 1:0, Vasas 2:1, Sabaria 4:0 i 1:1. Przegrała z Hungarią 0:1, Ujpesti 0:1, F. T. C. 0:2. Pokonała w Wiedniu Nicholson 5:1, Sportclub 3:2.

Edward Ran

MOJA KARJERA

Przedruk i przekład wzbroniony



W przerwie uspokoiłem sekundantów, że wszystko jest w porządku i w trzeciem starciu zacząłem znów polować na knock-out, jednak nie udało mi się zadać celnego, skutecznego ciosu. Te, które wychodziły, trafiały, ale nie mogły rozstrzygnąć walki. Franta obijał się o liny i nie chciał się kłaść.

Trzeba było punktować. Nekolny jest bardzo szybki i nieustannie „tańczy" w ringu. Szafuje rozrzutnie energją, której posiada niewyczerpany zapas. Dzięki swojej ruchliwości i trzymanym zupełnie luźno mięśniom jest mało wrażliwy na uderzenia, które osłabia ciągłą zmianą dystansu. Zresztą, widzieliście go sami w kraju, jeszcze jako amatora, gdzie, jak słyszałem, pobił sromotnie Arskiego.

W piątem starciu Franta rozbija mi wyleczone od niedawna lewe oko, ale to nie zaważa już na przebiegu spotkania. Dziesiątą rundę idę „całym gazem". Czech niema już nic do powiedzenia. Janek Arski, jeśli czytać będzie te słowa, niech wie, że pomyślałem wtedy o nim i, choć do tego nieupoważniony, spłaciłem dług Nekolnemu.

New York wierzy w moją prawą rękę. Jestem puncher. Przed meczem prasa przepowiadała moje zwycięstwo przez knock-out, jednak wygrana na punkty z takim technikiem, jak Franta zadowoliła mnie więcej jeszcze, niż k. o. Pokazałem się publiczności z nowej strony, z której mnie jeszcze nie znano.

Po jedenastodniowym odpoczynku pokazuję się znów w Madison Square Garden i nokautuję w 1-szem starciu Mac Namarę. Jimmy Mc. Namara w r. 1931 przegrywa tylko 4 razy na 13-cie spotkań. Nowy Rok 1932 zaczyna się więc z mego powodu niezbyt szczęśliwie. Po walce, mówiąc do mikrofonu, zdradzam „wielką tajemnicę". 11-go stycznia obchodzę właśnie swoje urodziny i Jimmy Mc. Namara przyczynia się mimowoli do ich uroczystości.

Teraz idę zdecydowanie w górę. Rośnie moja popularność i moje zarobki. Everlast „Boxing rekord" klasyfikuje mnie na 11 miejscu w świecie, po Billy Townsend, a przed Sommy Jackson'em, Baby Joe Gans'em, Mc Sulliwan'em, Anny Divodi i innymi.

Przesunąłem się zatem o pięć szczebli wzwyż, bowiem, z początkiem roku 1931-go na tabeli ułożonej przez Jack'a Dempsey'a znajdowałem się dopiero na 16 miejscu.

Dnia 22 stycznia dostępuję wielkiego zaszczytu, otrzymuję główną walkę w Madison Square Garden z popularnym Billy Petrolle'm. Przed trzema tygodniami, na wieczorze, kiedy walczyłem z Nekolnym, Petrolle pokonał mego zwycięzcę Townsend'a knock-out'em w 7-ej rundzie.

Billy Petrolle, zwany „Fargo Express" (pochodzi z Fargo) jest niebywale wzięty i lubiany nietylko w New Yorku, ale w całych stanach. Dość powiedzieć, że kiedy Jackie Fields, obecny mistrz świata w wadze półśredniej, ściągnął na jeden ze swoich ostatnich meczów 8.000 ludzi, Petrolle na spotkaniu z Bat Battalino gromadzi 18.000, a często znacznie więcej.

Billy ma 27 lat i jakieś 115 meczów poza sobą. Boksuje od roku 1924-go. Jest o ½ cala wyższy ode mnie, atakuje w zawrotnem tempie i dysponuje nadzwyczaj silnemi ciosami obu rąk.

Sierpowe i swingi zadaje z każdej pozycji, równie dobrze i mocno w zwarciu, jak z półdystansu, czy z dystansu. Ulubione jego uderzenie, to lewy sierpowy w dół, w wątrobę po którym przeciwnik składa się jak scyzoryk.

Tego „pukniecia" wystrzegałem się szczególnie ... i to mnie zgubiło. Cała prasa stwierdzała to jednogłośnie. Ulotki rozdawane przed meczem przedstawiały Townsend'a leżącego przed nadbiegającym pociągiem — „Fargo Expresem", mnie i Bill'a w pozycji z obu stron wielkiego napisu: „Prawa contra lewa". Petrolle zrobił kawał mnie i dziennikarzom. Wszyscy, ze mną włącznie uważali na jego lewą, gdy z szybkością pioruna uderzyła prawa...

Byłem trochę zdenerwowany bo główną walkę poprzedziły pewne uroczystości i przemówienia z ringu, z okazji podpisania kontraktu przez Sharkey'a i Schmelling'a.

Wreszcie kierownik walki Patsy Haley daje nam ostatnie, tradycyjne, uwagi i zaczynamy.

Zaraz po gongu Billy rusza z furją. Powstrzymuję go rzutami lewej ręki, uważam na jego lewą ... aż przychodzi straszny cios z prawej, po którym lecę w dół.

Jestem nieprzytomny. Nie słyszę liczenia sędziego, wrzasku publiczności, nic.

Wiem tylko, że trzeba wstać, wstać za wszelką cenę i wstaję.

Otrzymuję drugie uderzenie, jeszcze potężniejsze, które mi, mam wrażenie, straca z karku głowę. Nie mogłem go uniknąć, bo, przyznaję otwarcie, nie widziałem nic i nie mogłem znaleźć w ringu Petrolle'a.

Tu jednak zachodzi wypadek, który jest znany doskonale bokserom i który może często zdecydować o klęsce domniemanego zbyt pewnego siebie zwycięzcy, Drugiem uderzeniem Billy Petrolle ... przywraca mi świadomość.

Jestem osłabiony, huczy mi w uszach, ale widzę już, słyszę liczenie i na „osiem" podnoszę się z desek.

Na widowni powstaje potworny hałas, publiczność ryczy i gwiżdże z zachwytu. „Fargo Express" widzi wymykającą mu się z rąk zdobycz, wpada z wściekłością i jeszcze raz zwala mnie z nóg.

Tym razem nie trafia jednak celnie.

Liczę mijające sekundy, skupiam powracającą przytomność i klękam na kolana. Pamiętam o tem, żeby nie podnosić się zbyt wcześnie. W tym momencie następuje koniec starcia.

Sekundanci przykładają mi kompresy na tył głowy i podają na wyścigi swoje spostrzeżenia i rady.

Wącham amonjak i uśmiecham się do nich pocieszająco.

— Eddie, Eddie! — dodaje mi otuchy publiczność.

Madison jest wypełniona po brzegi i tysiące ludzi przeżywa nielada emocje.

Gong!

Bill pędzi mi na spotkanie. Biorę dystans lewą, walę prawą i „Fargo Express" zatrzymuje się zdetonowany. Oddaję jeszcze kilka celnych ciosów, po których Billy przestaje się narazie palić do zadania mi knock-out'u i walka staje się wyrównana.

W trzecie rundzie jestem już zupełnie spokojny i pewny siebie. Zaczynam zabierać głos w naszej dyskusji na migi.

Petrolle kilkakrotnie zapoznaje się z moją prawą ręką. Po jednym z ciosów odlatuje [illegible] jest groggy. Rzucam się wprzód, lecz przeciwnik wychodzi unikiem z pod mojej prawej i chwyta w clinch. Jest zbyt szybki i posiada olbrzymie doświadczenie, aby go można było łatwo dostać jak należy.

Dwa następne starcia przechodzą w gwałtownem tempie. Petrolle walczy zupełnie nisko, w otwartej gardzie, zgięty wpół, „strzelając" raz po razu z lewej ręki. Nie pozostaję mu dłużny i prowadzę z powodzeniem grę na dystans, w której mam znaczną przewagę punktową nad Bill'em. Obaj czekamy na odpowiedni moment, na knock-out, bez powodzenia.

Przychodzi szósta runda. Nie przeczuwam zupełnie tego, co się niebawem ma stać.

Cracovia na drodze do mistrzostwa

Czarni nad brzegiem przepaści

Cztery mecze ligowe, rozegrane ubiegłej niedzieli, mimo, że napozór wyraźnie nie zmieniły układu tabeli, jednak wpłynęły znacznie na jej charakterystykę.

Najbardziej znamienne było zwycięstwo Cracovii nad Czarnymi. Ugruntowało ono jeszcze mocniej czołowe stanowisko drużyny krakowskiej, a poparte ostatecznem przypieczętowaniem przez plenarny zarząd Ligi walkowerów, zasądzonych na niekorzyść Czarnych, było niemal równoznaczne z wyrokiem śmierci dla drużyny lwowskiej.

Wyrok ten przypieczętowało jeszcze zwycięstwo Polonji na 22 p. p. w Siedlcach. Dzięki temu sukcesowi zespół warszawski odsunął się od Czarnych o cztery punkty, które obecnie będzie lwowianom nadrobić bardzo trudno, tembardziej, że już 17 sierpnia Polonję zasila zdyskwalifikowany przed czterema miesiącami Pazurek.

Ciężką sytuację Czarnych powiększa ponadto fakt, iż drużyna ich ma już za sobą rekordową ilość trzynastu gier, no i znajdować się musi po nieszczęsnej aferze z Żurkowskim w pożałowania godnym nastroju psychicznym. Na domiar złego z szeregów Czarnych ubył na pewien czas doskonały ich pomocnik Piłat, który uległ poważnej kontuzji twarzy na ostatnim meczu z Cracovią.

Słowem nieszczęścia sypią się na najstarszy polski klub piłkarski, jak z rogu obfitości.

Dużą niespodzianką ostatniej niedzieli była porażka Garbarni z Ruchem. Gdyby mistrz Polski rozstrzygnął mecz ten na swoją korzyść, byłby jednym z najsilniejszych kandydatów nawet do ponownego zdobycia cennego tytułu. Teraz leży to raczej w sferze... możliwości teoretycznych.

O ile Garbarnia w r. b. naogół zawodzi, o tyle Wisła po fatalnym starcie w początku sezonu, poprawia swą sytuację z tygodnia na tydzień.

Długi czas ostatnia, dzisiaj zajmuje już zaszczytne piąte miejsce, a sądząc z tego, co pokazała w grze z Warszawianką, zaawansuje z pewnością jeszcze wyżej.

Jeżeli chodzi o niespodzianki pozytywne, to spodziewać się ich można pozatem po rewelacyjnym meczu z Garbarnią po Ruchu i Warcie, a po powrocie Pazurka i po Polonji. Natomiast obserwowana ostatnio forma Pogoni i przedewszystkiem Warszawianki pozwala przewidywać raczej złą passę dla tych drużyn.

W niedzielę najbliższą, typowo wakacyjną, odbędą się tylko dwa mecze mistrzowskie. Garbarnia spotka się w Krakowie z 22 p. p., a Warszawa będzie świadkiem rewanżu Legji za porażkę, zadaną jej w pierwszej kolejce przez Warszawiankę.

Mecz Garbarnia — 22 p. p. będzie dziewiczem spotkaniem mistrzowskiem obu klubów. Coprawda wczesną wiosną siedlczanie gościli już w Krakowie u Garbarni, gdzie zaprezentowali się notabene z najlepszej strony. Był to jednak raczej zapał drużyny A-klasowej, która dostała się wreszcie do wymarzonej w snach i na jawie Ligi.

Szara rzeczywistość zatarła bezlitośnie niemal wszystkie różowe kolory, pozostawiając na osłodę 9 tylko ciężko wywalczonych punktów mistrzowskich.

W walce z Garbarnią szanse 22 p. p. nie przedstawiają się mimo wszystko pomyślnie. Przedewszystkiem siedlczanie przegrali zdecydowanie zarówno z Wisłą (2:5), jak i z Cracovią (1:3), a po drugie Garbarnia jest mimo wszystko zbyt dobrą drużyną, aby powtarzać swe klęski z tygodnia na tydzień: po niespodziewanej porażce z Ruchem niewątpliwie zrobi wszystko, aby zrewanżować się na 22 p. p.

Mecz warszawski może być o tyle sensacją, że jeśli Warszawianka wystąpi z taką i tak grającą drużyną, jak ostatnio z Wisłą, łatwo może zejść z boiska z wynikiem dwucyfrowym.

W każdym razie, jakkolwiek biało - czarni przestawiliby swój zespół, mamy wrażenie, że o drugim triumfie nad Legją mowy nawet być nie może.

Spotkanie to będzie ciekawe przedewszystkiem dlatego, że zobaczy się w niem już dawno nie oglądaną Legję. Pozatem korcić może chęć zobaczenia Warszawianki w tydzień po najgorszym meczu, notowanym w historji tego klubu.

A nuż stanie się cud i będzie grać wspaniale.

	68 mecze / 239 bramek	Cracovia	Pogoń	Legja	Ł.K.S.	Wisła	Garbar.	Warta	Warszaw.	Ruch	22 p. p.	Polonia	Czarni	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Cracovia	T	2:1		3:1	2:2	5:0	2:3	6:0	1:1	3:1	6:2	3:0 4:1	11	8	2	1	37	12	18	4
2	Pogoń	1:2	A	2:1	1:0	1:0	1:2	2:1	0:1 2:0	1:3	3:0	3:0	3:0	12	8	—	4	20	10	16	8
3	Legja		1:2	B	2:1	1:0		5:1	2:3	2:1	1:0	5:1	4:0	9	7	—	2	23	9	14	4
4	Ł.K.S.	1:3	0:1	1:2	E	2:0	1:1	2:0	1:1	6:0	4:1	2:2	3:0	11	5	3	3	23	11	13	9
5	Wisła	2:2	0:1	0:1	0:2	L	2:1	3:8	6:0	1:1	5:2	1:0	3:0	11	5	2	4	23	18	12	10
6	Garbarnia	0:5	2:1		1:1	1:2	A	4:3	4:2	0:0 2:0		5:1	3:0	10	5	2	3	20	17	12	8
7	Warta	3:2	1:2	1:5	0:2	8:3	3:4	L	0:0	3:0	2:3	1:2 2:0	1:0	12	5	1	6	25	23	11	13
8	Warszaw.	0:6	1:0 0:2	3:2	1:1	0:6	2:4	0:0	I	1:4	2:2	2:1	3:0	12	4	3	5	15	28	11	13
9	Ruch	1:1	3:1	1:2	0:6	1:1	0:0 2:0	0:3	4:1	G	1:2	1:2	2:2	12	3	4	5	16	21	10	14
10	22 p. p.	1:3	0:3	0:1	1:4	2:5		3:2	2:2	2:1	O	1:2	3:0 2:1	11	4	1	6	17	24	9	13
11	Polonia	2:6	0:3	1:5	2:2	0:1	1:5	2:1 0:2	1:2	2:1	2:1	W	0:3	12	3	1	8	13	32	7	17
12	Czarni	0:3 1:4	0:3	0:4	0:3	0:3	0:3	0:1	0:3	2:2	0:3 1:2	3:0	A	13	1	1	11	7	34	3	23

Co słychać we Lwowie

Nowiny ze wszystkich dziedzin

Lwów znajduje się w pełnej kanikule. Narzekamy tylekrotnie na nawał imprez sportowych, na przesyt meczów ligowych, a gdy ich jednej niedzieli zabraknie, nie wiadomo już gdzie się podziać co począć z wolnem popołudniem. Takim zupełnie straconym dla sportowca dniem była właśnie ubiegła niedziela, w której we Lwowie nie działo się literalnie nic.

TRAGEDJA CZARNYCH.

Decyzja w aferze Żurkowskiego i Czarnych odbiła się naturalnie we Lwowie donośnem echem. Posypały się deklaracje i oświadczenia przeważnie utrzymane w tonie bardzo ostrym i niezbyt pochlebnym w odniesieniu do władz piłkarskich. Pozbawienie Czarnych dziewięciu punktów odczuto we Lwowie jako wielką krzywdę, wyrządzoną nietylko drużynie ale i sportowi i w tym sensie brzmią też wszystkie komentarze.

Zdaniem naszem byłoby rzeczą wysoce wskazaną, by władze piłkarskie zechciały wydać w sprawie tej oficjalny komunikat, który pozwoliłby objektywnemu obserwatorowi zorjentować się w tym poplątanym konglomeracie zawiłych zagadnień prawniczych.

Sport piłkarski, mimo swej pozornej siły potrzebuje koniecznie oparcia o społeczeństwo, to też nie należy go zrażać. Że uwagi te nie są bez podstawy, świadczy krok, na jaki zdobył się wiceprezes LZOPN-u kapitan Zauderer. Kapitan Zauderer członek Czarnych ceniony w lwowskich kołach sportowych dla swego spokojnego i objektywnego stanowiska, rozżalony decyzją Ligi zgłosił rezygnację z godności wice-prezesa lwowskiego okręgu, motywując krok swój tem, że w obecnych warunkach nie chce brać czynnego udziału w życiu sportowem. Są to zjawiska, nad któremi — podkreślamy raz jeszcze — nie należy przechodzić do porządku dziennego, dlatego też apelujemy raz jeszcze o oficjalną, wyjaśniającą enuncjację!

KOSSOK I MATJAS

Również Pogoń była w ostatnich czasach przedmiotem rozlicznych dysput i pogłosek. Pojawienie się charakterystycznej sylwetki Kossoka na zawodach Pogoni z Warszawianką dostarczyło plotkarzom sportowym tematu do najrozmaitszych kombinacyj. Faktem jest, iż Kossok ma już dość wakacyj, to też sprawa reaktywowania Kossoka jest na najlepszej drodze i być może, że już najbliższej niedzieli ujrzymy go w „niebiesko - czerwonych" barwach, przeciw Attili.

Powrót Kossoka oznaczałby bardzo poważne wzmocnienie zespołu lwowskiego. Trójka Matjas, Kossok, Zimmer z Niechciołem i poprawiającym się Łagodnym po bokach byłaby bardzo poważnym atutem w dalszych walkach ligowych.

O Matjasie mówiono zresztą bardzo wiele. Przedewszystkiem więc lansowano pogłoskę, jakoby utalentowany gracz lwowski wpadł w oko jednemu z klubów stołecznych, a gdy zabrakło go jeszcze na zawodach z Warszawianką, domysłom nadano rewelacyjny charakter. Faktem jednak jest, że Matjas jest psychicznie i fizycznie niedysponowany. Wrażliwy młodzieniec czuł się głęboko dotknięty jedną z notatek dziennikarskich i chciał wogóle zrezygnować z dalszej gry w piłkę nożną. Pozatem Matjas, jak się okazuje nie jest całkiem w porządku z migdałkami w gardle. Leciutka operacja zostanie przeprowadzona prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, co jednak nie wyklucza, iż Matjas jeszcze tej niedzieli odświeży znajomość z Attilą.

INWAZJA WĘGIERSKA.

W przyszłym tygodniu stać będzie Lwów pod znakiem Węgrów. W sobotę i niedzielę rozegra Pogoń spotkania piłkarskie z Attilą. Drużyna zawodowa z Miskolczu zalicza się do starych naszych znajomych. Bawiła ona w Polsce w roku 1930, zdobywając sobie ogólną sympatję i uznanie. Węgrzy odnieśli wówczas szereg poważnych sukcesów, a gra ich spotkała się wszędzie z pełnem uznaniem.

W roku b. ma ona na koncie doskonałe wyniki z czołowymi zespołami węgierskiemi i obcemi.

WĘGRY — POLSKA.

Drugim gościem z za Karpat będzie reprezentacja tennisowa Węgier, która startuje we Lwowie w dniach 4—6. Termin przesunięty został o jeden dzień, ponieważ Węgrzy wybierają się do Hamburga na mistrzostwa Niemiec i w sobotę wieczorem wyjechać muszą ze Lwowa. W szeregach ich zabraknie niestety Kehrlinga: jak wynika z listu skierowanego do L. K. T. jest przemęczony i musi odpocząć. Barw Węgier bronić będą zatem Gabrovits, Straub i Zichy. Mimo to zawody zapowiadają się bardzo ciekawie. Gabrovits i Straub znajdują się bowiem na drugiem, względnie trzeciem miejscu w liście klasyfikacyjnej Węgier.

PRZEBUDZENIE SIĘ PŁYWAKÓW

O pływakach lwowskich nie pisaliśmy dotychczas ani słowa z tej prostej przyczyny, że nie dawali znaku życia. Nie możemy im jednak czynić z tego tytułu wymówek. Faktem jest, że sport pływacki znajduje się we Lwowie w opłakanych warunkach, to też mimo rozpędu i doskonałych zadatków w latach ub. w rezultacie musiał się załamać. Brak basenu, brak stałych możliwości treningowych zniechęcić musi nawet najbardziej ambitnego zawodnika.

Jedyny możliwy basen na „Świtezi" jest własnością prywatnego przedsiębiorcy, który mimo całej sympatji dla pływaków dbać musi przedewszystkiem o własny interes i kalkulację finansową. Z szumem reklamowany sztuczny basen na stadjonie 26 p. p. pozostaje wciąż jeszcze w sferze nieziszczonych marzeń, również staw na „Żelaznej Wodzie" nie może doczekać się regulacji.

W tej sytuacji trudno wymagać od pływaków lwowskich większej żywotności i dziwimy się nawet, że zdecydowali się na urządzenie mistrzostw okręgowych, które odbędą się z początkiem przyszłego tygodnia. Lepsze wyniki byłyby doprawdy rewelacją i zasługiwałyby na podwójnie dobrą ocenę.

N. S.

Steuerman redivivus. Na ostatnich zawodach tow. Hasmonei z Polonją znalazł się w szeregach Hasmonei po długiej przerwie Steuerman. Obecność jego jednak nie wiele w danym wypadku pomogła.

Gross „fermentuje" Znany bokser lwowskiej Hasmonei Gross wyjechał, jak wiadomo, wbrew zakazowi klubu swego z drużyną Lechji do Czerniowic. Hasmonea niedyscyplowanego zawodnika ukarała roczną dyskwalifikacją a przeciw Lechji skierowała sprawę do władz bokserskich. Gross oburzony postępowaniem macierzystego klubu nosi się z zamiarem opuszczenia jego szeregów i przygotowuje podobno w tym celu wieksza secesję. Spodziewać się należy, że władze bokserskie potrafią zmitygować jednak zbyt wybujałe temperamenty niesfornych zawodników i wichrzących ustawicznie działaczy.

II Makabiada wszechświatowa odbędzie się w Palestynie w Tel-Avivie w roku 1935.

Międzypaństwowy mecz piłkarski reprezentacyj żydowskich Polski i Czechosłowacji odbędzie się w Polsce w roku bieżącym. Dokładny termin ustali w najbliższych dniach Egzekutywa W. Z. Makabi w Polsce.

Egzekutywa W. Z. Makabi w Polsce ofiarowała puhar przechodni dla najlepszego tennisisty żydowskiego. Organizację dorocznych imprez Makabi powierzyła Samsonowi w Tarnowie.

Zawody lekkoatletyczne klubów żydowskich odbędą się w nadchodzącą niedzielę w Krakowie. Na starcie staną zawodnicy Makkabi (Warszawa), ZASS (Warszawa), Makkabi (Łódź), Makkabi (Król. Huta), Makkabi (Kraków) i Samson (Tarnów).

Kronika zagraniczna

Na turnieju na Semeringu osiągnięto m. in. następujące ciekawe wyniki: Krasny (Cz.) — Eiferman 5:3, 6:4, Vodicka — Garbovits 6:1, 6:3, Sproule — Soyka 5:7, 8:6, 6:3, Brosch — Gottlieb (Cz.) 6:3, 6:4, Sproule (Australja) — Brosch 4:6, 6:2, 6:2. W meczu Kukuljevic — Crawford, Australijczyk prowadził w trzecim decydującym secie 5:1 i 30:0 i mimo to przegrał z powodu zbyt wielkiej flegmy.

Finał wygrał Menzel bijąc Kehrlinga 6:2, 6:2, 1:6, 6:2 a finał pań Deutsch bijąc Herbst 6:3, 6:4.

Schaffer wygrał turniej w Abacji, bijąc w finale Blabola 9:7, 6:0, 6:4. W grze pań triumfował Riboli, bijąc Gostizę 6:2, 6:0.

Młody Duńczyk Jacobsen partner Jędrzejowskiej w mixcie wygrał turniej w Frinton (Anglja), bijąc kolejno Sharpa 8:10, 6:2, 8:6 i Mac Guira 7:5, 1:6, 6:2. W turnieju w Harrow Perry pokonał Kawabarę 6:4, 4:6, 8:6, 4:6, 6:2.

Austin i Perry jadą do Ameryki na mistrzostwa Stanów Zjednoczonych, rozpoczynające się 22 sierpnia.

Rekord światowy za prowadzeniem motorów został dwukrotnie poprawiony w ciągu tygodnia: w środę Anglik Grant osiągnął w ciągu godziny 83.966 klm. (dawny rekord Manery 78.138); już w piątek odebrał mu ten rekord Francuz Constant wynikiem 85.619 klm./godz.

Na obozie gości z zagranicy przebywa w chwili obecnej już 60 ludzi, z czego 28 ma doskonałe wyniki w konkurencjach lekkoatletycznych. Węgrzy, którzy przyjechali najpóźniej, mają w swem gronie kilku znakomitych zawodników. Między innymi jest tam Balogh, jeden z najlepszych w Europie skoczków wdal, Boros, mistrz Węgier w biegu 110 mtr. przez płotki, doskonały biegacz Lazar (200 mtr. — 22,8; 400 — 50", 800 — 1,56"), Govrik (4:04" na 1500 mtr.), Rozsa (44 mtr. w dysku), Kovacs (182 cm. wwyż) i inni.

Kierownictwo obozu ma zamiar urządzić w piątek zawody wewnętrzne kursu w C.I.W.F-ie, przyczem do zawodów będzie dopuszczonych kilku tylko zawodników warszawskich. Goście zagraniczni biorą w zawodach tłumny udział, a o ich wszechstronności najlepiej świadczy fakt, że do biegu 110 mtr. przez płotki zgłosiło się już... 18-tu ludzi! W Polsce trudno było dotąd zgromadzić na starcie tej konkurencji więcej niż 5-ciu zawodników.

Po zawodach uczestnicy obozu udadzą się na wycieczkę po całej Polsce, wobec czego trudno jest myśleć, aby starania WOZLA, zdążające do zorganizowania zawodów, zostały uwieńczone jakimkolwiek skutkiem.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. A. Rosen, Manchester. Wszystkie te wiadomości już drukowaliśmy.

„Założyciel nowego Jordanu", Tel Aviv. Dziękujemy za pamięć. Powinszowania pp. Baranowskiemu i Ermanowiczowi z okazji ponownego wyboru do PZB przekazaliśmy.

P. inż. Jan Rol., Kraków. Będziemy drukowali. Projekt Pana wprowadzamy w życie.

ZK., Bydgoszcz. Zechce Pan pisać na adres sekretarza p. A. Szenajcha, Marszałkowska 55.

SNTT. Szczawnica. Adresy otrzymają Panowie w Polskim Związku Kajakowym, ul. Myśliwiecka 5.

P. inż. Wład. Jac., Wilno. Aparat filmowy połączony jest z przyrządem, który na linji mety wypuszcza smugę światła. Przecięcie jej przez biegacza powoduje automatyczne zarejestrowanie czasu.

Czytelnik, Otwock. Weissówna i Janowska są Polkami i pochodzą z Pabjanic. Weissówna ma 19 lat.

Wiadomości z prowincji

Zagłębie Górnicze. Makabi (Morawska Ostrawa) — Hakoah 0:3 i Unja 1:2. Goście zaprezentowali się jako przeciętny zespół zwłaszcza w pierwszym dniu z Hakoahem, kiedy pokonani zostali w stosunku 3:0 (Guttman 2 bramki, Richter — 1) grając na poziomie słabej A klasowej drużyny. Sędziował p. Kozibudzki dobrze. W drugim dniu natomiast goście wzmocnieni kilkoma nowymi graczami zaprezentowali się znacznie lepiej, pokazując grę bezwzględnie ładną, zasłużyli na wygraną. Przyczyną przegranej było wykluczenie przez sędziego jednego z ich najlepszych graczy. Bramki uzyskali dla Unji Andruszewicz i Morgała. Sędzia p. Okularczyk nieszczególny.

Zagłębie — Unja 1:0. W wyniku zweryfikowania ostatnio przez podokręg tegorocznych zawodów mistrzowskich unieważniono szereg zawodów, co w konkluzji doprowadziło w ubiegły wtorek do niespodziewanego finału pomiędzy Unją a Zagłębiem, zakończony nieoczekiwanem zwycięstwem Zagłębia, po dość nieszczęśliwem sędziowaniu p. Seidnera. Szczęśliwym strzelcem jedynej bramki był Łukasiewicz z karnego.

Mistrzem podokręgu Zagłębia pozostał definitywnie Zagłębie (Dąbrowa).

Łuck. W mistrzostwach klasy A okręgu wołyńskiego, lider okręgu Hasmonea (Równe) zremisowała niespodziewanie z Sokołem 3:3. Hasmonea (Kowel) — WKS Łuck 5:1, PKS Łuck — WKS Dubno 2:1, WKS Równe — PKS Równe 3:2, Hasmonea (Łuck) — TUR Kowel 5:1. Sensacja. Hasmonea zdobył definitywnie mistrz. kl. B. swej grupy.

Grodno. Makabi (Suwałki) — Kraft 4:0. Bramki Finkowie. 76 pp. — Makabi (Białystok) 5:0. Bramki Sańka (2), Adamczyk, Krzysiak i Kozłowski. Wyścig kolarski Grodno — Skidel — Grodno (62 klm.) wygrał Kiejko w 2:07. W meczu tenisowym Cresovia pokonała Jagielonję (Białystok) 6:5.

Łomża. ŁKS — Kraft (Białystok) 7:1. Zorza — ŁKS II 2:1. Koszykówka: ŁKS — Makabi 28:20.

Płock. Turniej piłkarski wygrał Strzelec bijąc Makabi 8:2 i Siłę 6:1. Bohaterem turnieju był napastnik Strzelca Wasiak.

Wyścig kolarski 105 klm. Ciechanów — Mława — Ciechanów, organizuje K. C. Ciechanów dn. 31 b. m.

Białystok. Jagiellonja — ŻKS 2:0. Wynik zasłużony. W I rundzie mistrzostw klasy A prowadzi 76 pp. przed Jagiellonją.

Bydgoszcz. Wyścig pływacki na Brdzie (530 mtr.) wygrał Boehlke w 4:49 przed Niemczewskim i Wierzbą. Wśród pań Afanasjewa 5.47,4.

Toruń. Na sokolich zawodach pływackich osiągnięto wyniki: 200 mtr. 1) Butlewski 3:25, 2) Tempski, 400 mtr. st. dow. Szwiec 7:12, 100 mtr. nawznak pań Moklińska 1:57.

Jarosław. Ognisko — Sian (Przemyśl) 5:2 (2:0). Bramki Tyszarski (2), Śmietana, Chudzicki i Mizkowski. Barkochba (Rzeszów) — Hapoel 3:2.

Jarosław. Zawody konne 10 grupy artylerji przyniosły wyniki następujące: Military: 1) 10 Dyw. a. k., indywidualnie 1) por. Rudkowski, 2) por. Sierakowski. Cross Country (5600 mtr.): 1) por. Wilczkiewicz.

Włocławek. Makabi — Tur 2:1. Doskonała rezerwa Makabi pokonała Jutrznię 11:0.

Chełm Lub. Hoszomer — Sztern 2:0 (2:0). Bramki Engel I i Engel II-gi. Sędzia por. Tymkiewicz.

Kołomyja. Stanisławów — Kołomyja 5:1. Zawody obfitowały w szereg ciekawych momentów. Zwycięstwo zasłużone. Sędziował źle p. Brach.

Gniezno. W. K. T. (Poznań) pokonał Stellę w zawodach tenisowych 8:3.

Wisła gra z Phillipsem podczas tournee reprezentacji Krakowa po Holandji.

Poznańska Warta rozegra w sobotę mecz z „Żidenicami".

W mistrzostwie Wilna prowadzi w dalszym ciągu różnicą jednego punktu 1 p. p. leg. przed Makabi. Decydujący mecz odbędzie się 7 sierpnia.

Wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski na torze żużlowym (dirt track) odbędą się 7 sierpnia w Mysłowicach. Dopuszczone będą maszyny pojedyncze i z przyczepkami.

Francja w gorączce puharowej

Ostatnie chwile przed meczem finałowym z U. S. A. w Davis Cup



PO ZWYCIĘSTWIE AMERYKI NAD NIEMCAMI
1) Uczestnicy gry podwójnej wchodzą na kort (Cramm, Prenn, Van Ryn, Allison). 2) „Krótkie spięcie" przy siatce: Niemcy daremnie usiłują odeprzeć atak Amerykanów. 3) Prenn w akcji. 4) Vines ściska rękę Crammowi po zwycięstwie decydującem o losach meczu. 5) Shields — który był najsłabszym graczem spotkania. 6) Van Ryn „kończy" piłkę przy siatce. 7) Von Cramm, wielka nadzieja tennisu niemieckiego. 8) Vines odbija piłkę ze środka kortu podczas walki z Crammem. 9) Vines — „następca Tildena", najlepszy gracz Ameryki.

Paryż, 25 lipca.

Kiedy upadła ostatnia piłka na meczu Niemcy — USA i rozpromieniony Prenn schodził z kortu pod rękę z niezwykle speszonym Shieldsem, rozeszła się po stadjonie wiadomość, iż obraduje komisja techniczna mająca ostatecznie wyznaczyć drużynę francuską na mecz finałowy.

Komisja ta obraduje już od g. 5-ej w salach recepcyjnych Rolland Garros.

Przeklinam mój dziennikarski zawód, śpieszy mi się do telefonu, a trzeba czekać na najświeższe wiadomości. Stoję pod drzwiami wraz z kolegami-dziennikarzami. Atmosfera naładowana elektrycznością, co chwila z za tajemniczych drzwi wylatuje jakaś popularna postać.

Oto Borotra, jeszcze go nigdy nie widziałem tak zdenerwowanego.

— Non, non! — mówi — nie mogę przyjąć tej odpowiedzialności na siebie, jestem za stary, macie przecież młodych.. Wpada za nim Brugnon, bierze go na stronę coś mu długo tłomaczy. Pierre Gillon o srogiem obliczu, zimny i niewzruszony. Kręci się też Du Plaix i podkpiwa ze wszystkich. Boussus dziwnie blady szepce pod nosem:

— Z tego finału robią prawdziwy dramat.

Godz. siódma — posiedzenie trwa, g. 7.30 a decyzji jak niema tak niema.

A mnie djabli biorą, mój telefon czeka. Tłumy ludzi, które z Zuzanną Lenglen na czele czekały na decyzję stopniowo topnieją.

O godz. 8, nareszcie, decyzja zapadła. Borotra skapitulował, poświęcił się dla Francji. Trzej muszkieterowie: Cochet, Borotra, Brugnon, będą bronić puharu. Rezerwowym jest Boussus, zresztą w doskonałej formie.

W ten sposób „Przegląd Sportowy" był jedynem pismem, które już w poniedziałek rano jednocześnie z prasą francuską, mogło podać tę sensacyjną wiadomość.

Basik nie marnuje czasu, natychmiast po tej decyzji szuka Plaa i umawia się z nim na trening. Na żądanie Cocheta najbliższe przygotowania drużyny francuskiej będą się odbywały bez asysty publiczności.

Jak już wspomniałem, panuje tu takie podniecenie w świecie tennisowym, że trudno z kimś spokojnie rozmawiać. To też trudno mi było o wywiady po i przed meczowe. Kilka tylko słów zamieniłem dziś z Brugnonem, twierdzi on jednak, że Vines jest dużo słabszy niż w Wimbledonie. Du Plaix zdążył mi powiedzieć, iż Tłoczyński bardzo mu się w Anglji podobał.

Ja coprawda nie widziałem Vinesa w Wimbledonie, ale po tem co czytałem i słyszałem, uważałem go za siódmy cud świata. Tymczasem Vines, szczerze mówiąc, rozczarował. Jest to gracz świetny, ale nie idealny, zdaje się, że jego forma wiosenna — to legenda. Graczowi z taką renomą, jak Vines, nie wolno psuć tak dużo łatwych piłek, jak to robił z Niemcami. Tildenowi się to jednak nie zdarzało.

Coprawda, chodzą plotki, że Yankes był nieusposobiony i struty ogórkami!

Jeden z dziennikarzy amerykańskich twierdził, że kort w Rolland Garros zbudowany jest chyba specjalnie dla Cocheta i może ma rację; dla Yankesów jest on za wolny. Nie ulega wątpliwości, iż nie umieją na nim grać.

To też po meczu z Niemcami zapanował tu optymizm, większość jest zdania, że Cochet musi zwyciężyć Vinesa. Jabym też kilka groszy za Francuzem zaryzykował, jakkolwiek jego forma jest zagadką.

Do niedawna liczono się z prawie pewną porażką drugiego singlisty francuskiego z Vinesem i Shildsem. Teraz okazało się, że Shields jest kompletnie niegroźny, a wydaje się nieprawdopodobnem, aby w kilka dni mógł odzyskać formę. To też Amerykanie zastępują go Allisonem. Borotrze również nie odpowiada wolny kort tutejszy, ale zna go lepiej, niż Amerykanie i nie wydaje się możliwe, aby mógł przegrać z Allisonem.

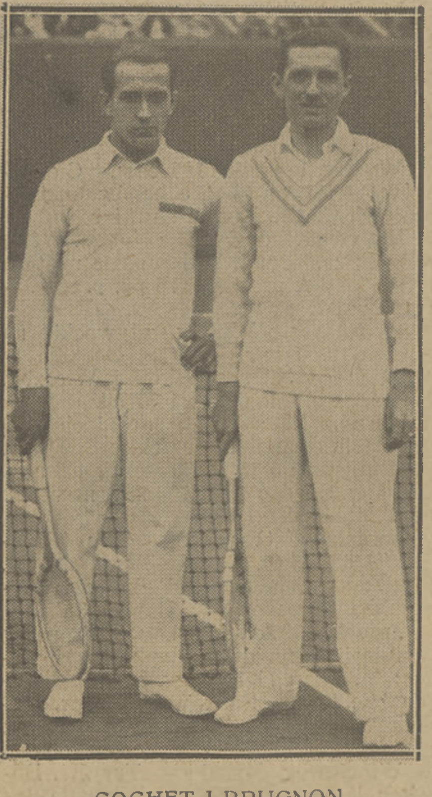
Niezwykle ciekawe może być spotkanie Vines — Borotra, to będzie napewno emocjonująca walka voleyów i smeczów. Kto wie, czy Bask nie wyjdzie z niej cało. Niski voley to achilesowa pięta Vinesa, a z Niemcami wiele smeczów posłał on w korytarz.

Najgorzej jest jednak z doublem. Ten, jak dotąd, najpewniejszy punkt Francuzów jest nieco zagrożony. Para van Ryn — Allison okazała się b. groźna i jest w lepszej formie, niż w Wimbledonie.

*

Rozmawiałem a propos przyjazdu drużyny amerykańskiej na mecz z Legją do Warszawy. Okazuje się, że Amerykanie już 2 sierpnia mają wyruszyć za ocean, gdzie 15 sierpnia zaczynają się mistrzostwa Stanów Zjednoczonych. To też przyjazd ich do Polski staje się prawie niemożliwy.

Kaz. Gryżewski.



COCHET I BRUGNON
stoczą z dublem amerykańskim walną bitwę, która najprawdopodobniej zadecyduje o losach puharu.

Szermierze na starcie

Kablogram „Przeglądu Sportowego"

LOS ANGELES. 28.7. — Kablogram własny „Przeglądu Sportowego". — Do walk indywidualnych w szabli Polska zgłosiła kpt. Segdę, por Lubicz-Nycza i p. Papee.

W dniu dzisiejszym odbyło się losowanie trzech puli eliminacyjnych. Zgłoszono 30 szermierzy, przyczem pełne drużyny (po 3) wystawiają poza Polską Węgry (Piller, Kabos, Petschaner), Włochy (Gaudini, Marzi, Anzelmi), Francja (Piot, Peguol), Stany Zjednoczone) Eddie Huffman). Niemcy są reprezentowane przez jednego, ale za to pierwszorzędnego zawodnika: Erwina Casmira.

Losowanie dało wyniki następujące: Grupa A: Segda, Wegeer, Petschauer, olbrzym włoski Gaudini, Francuz Piot, Duńczyk Ossier, oraz 5 słabszych szermierzy z Meksyku, Kuby i U. S. A.

Grupa B: Adam Papee, Węgier Kabos, mistrz Włoch Marzi, Francuz Peguol, Niemiec Casmir, oraz jeden Duńczyk, Kubańczyk, Meksykańczyk, Yankes i Argentyńczyk.

Grupa C: por. Leszek Lubicz-Nycz, Węgier Piller, Włoch Anzelmi, doskonały Eddie Huffman (Ameryka), oraz Francuz, Duńczyk, Kubańczyk, Meksykańczyk i jeszcze 2 słabszych.

Do półfinałów wchodzi po 4 szermierzy zwycięzców eliminacji. W półfinałach walczy po 8 szermierzy. Do finału wchodzi po 5 szermierzy z każdego półfinału, w których odpada 3 zawodników.

Najliczniejszą grupę ma Segda, który musi pobić świetnego Ossera ew. Francuza Piota, by wejść do półfinału. Papee ma szanse na zwycięstwo nad Peguolem i słabszym w szabli Niemcem Casmirem. Nycz miał największego szczęścia i tylko trzech niebezpiecznych przeciwników.

W finale walczy 10 szermierzy, przyczem oczekują tu (zależnie od losowania półfinałów) 3 Węgrów, 2 Włochów, 2 Polaków, Yankesa i Francuza lub Niemca.

Jan Erdman.



JEAN BOROTRA
Dał się wkońcu ubłagać swoim rodakom i będzie grał w singlu przeciwko Amerykanom w finale puharu Davisa.



„WPŁAW PRZEZ BERLIN"
Czołowa grupa pływaków walczy o prowadzenie. W owalu zwycięzca, znany długodystansowiec niemiecki Artur Reglin.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A.. Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8-02-40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10. tel. 693-72.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI